GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 9 AB | Środa, 11 stycznia 1939 | Rok 2

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Nowe rugi pruskie
na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich

Niedawno donosiliśmy o wysiedleniu przez władze niemieckie ze Śląska Opolskiego i ziem zamieszkałych przez Polaków w Rzeszy wybitnego działacza polskiego p. A r k i B o ż k a. Obecnie donosi „Gazeta Olsztyńska" o nowych rugach pruskich i wysiedleniu dalszych 5 wybitnych działaczy polskich.

Jednym z nich jest wytrwały bojownik o prawa Polaków do języka ojczystego, ks. p r o b o s z c z M e l c ze Starego Koźla w powiecie kozielskim na Śląsku Opolskim, który w grudniu ub. roku otrzymał od „Gestapo" w Opolu wezwanie do opuszczenia swej parafii oraz terenu Śląska w terminie 4 tygodni. Przed otrzymaniem tego wezwania był ks. proboszcz Melc wzywany do Opola, gdzie żądano od niego wprowadzenia więcej nabożeństw niemieckich, na co jednak ks. prob. Melc się nie zgodził.

Z okręgu rejencji o l s z t y ń s k i e j zaś wysiedliły władze pruskie 4 Polaków. Jednym z nich jest b. d ł u g o l e t n i r e d a k t o r „G a z e t y O l s z t y ń s k i e j", W a c ł a w J a n k o w s k i z Olsztyna, któremu kazano opuścić olsztyński okręg rejencyjny w ciągu 8 dni. P. Wacław Jankowski w lutym 1938 r. skreślony został, po 7 latach pracy dziennikarskiej na Warmii, z listy dziennikarzy niemieckich, co uniemożliwiło mu wykonywanie zawodu. Jest on żonaty i ojcem czworga nieletnich dzieci.

Zarządzeniem władz niemieckich wysiedleni zostali

ze ŚLĄSKA OPOLSKIEGO:
- Arka Bożek
- ks. proboszcz Mele

z PRUS WSCHODNICH:
- Franciszek Barcz z Olsztyna
- Wacław Jankowski z Olsztyna
- Antoni Lorenckowski ze Skajbot
- Reinhold Barcz ze Szczytna
- Jan Dopatka ze Szczytna

Poza tym wysiedlono z olsztyńskiego obwodu rejencyjnego p. Antoniego Lorenckowskiego ze Skajbot, pow. olsztyński, rodowitego Warmiaka, który całe życie spędzał na ojczystej ziemi warmijskiej.

Jako trzeci wysiedlony został p. Reinhold Barcz ze Szczytna, rodowity Mazur, redaktor i wydawca „Głosu Ewangelijnego".

Podobny los spotkał rodowitego Mazura p. Jana Dopatkę ze Szczytna.

Wszyscy oni muszą pod groźbą surowych kar opuścić teren w przeciągu 8 dni.

Już w czerwcu ub. r. wysiedlono z terenu olsztyńskiego p. Franciszka Barcza z Olsztyna.

„Złota Strzała" do Rzymu

LONDYN. Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax odjechali wczoraj o godz. 11 rano pociągiem „Golden Arrow" do Rzymu. Na dworcu żegnali odjeżdżających sir John Simon i inni ministrowie. Premier Chamberlain nie złożył prasie żadnego oświadczenia.

W chwili odjazdu ministrów, przed dworcem bezrobotni zorganizowali demonstrację. Policja rozproszyła demonstrantów.

Nalot na stolice wojenna Czang-Kai-Szeka

SZANGHSI. 19 samolotów japońskich urządziło we wtorek nalot na tak zwaną „stolicę wojenną" Czang-Kai-Szeka Czunghing. Na wszystkie ważniejsze gmachy rzucono bomby.

Napad na konsulat polski na Rusi Podkarpackiej
Kategoryczne żądania Polski

PRAGA. W poniedziałek o godz. 13 oddział ochotników siczowych, prowadzonych przez swych dowódców obrzucił kamieniami konsulat R. P. w Sevluszu na Rusi Podkarpackiej, wybijając w gmachu szyby.

Zawiadomiona o tym żandarmeria, uchyliła się od pomocy, motywując swe stanowisko służbowym zaabsorbowaniem personelu.

W związku z tym incydentem charge d'affaires R. P. w Pradze złożył w czesko-słowackim ministerstwie spraw zagranicznych kategoryczny protest i zażądał udzielenia satysfakcji zarówno ze strony rządu czesko - słowackiego, jak i ze strony rządu lokalnego Rusi Podkarpackiej.

Charge d'affaires uprzedził przy tym, że żadne połowiczne zadośćuczynienie nie będzie mogło być uznane za wystarczające.

Śmiertelne strzały do listonosza
Mord rabunkowy pod Grudziądzem

Napady na listonoszów pieniężnych, mimo kilkakrotnych wyroków, skazujących napastników na śmierć, powtarzają się od czasu do czasu na terenie całego kraju.

W ub. poniedziałek dokonano napadu na 23-letniego Tadeusza Henclika, listonosza z Mokrego pod Grudziądzem. Henclik, wracając wieczorem do agentury pocztowej we wsi Mokre, został napadnięty przez niewykrytego dotąd bandytę, który strzelił kilkakrotnie do listonosza, raniąc go w brzuch i piersi. Napastnik skradł ciężko rannemu 60 zł, pistolet, torbę i rower, po czym zbiegł.

Listonosza Henclika przewieziono wkrótce po napadzie do szpitala w Grudziądzu, gdzie zmarł wczoraj nad ranem.

Policja jest na tropie bandyty. Podczas pościgu znaleziono w polu skradzione Henclikowi: torbę, rower i pistolet.

Wariacka jazda pijanego szofera w Bydgoszczy
pociągnęła za sobą śmiertelną ofiarę

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyła się ciekawa sprawa sądowa, będąca echem furiackiego wyczynu, jakiego dopuścił się w sierpniu na ulicach Bydgoszczy pijany szofer Armin Klunder. Klunder po przyjeździe do Bydgoszczy po dłuższej nieobecności, spotkał się ze swą narzeczoną i wspólnie z nią upił się. Następnie wsiedli oboje do samochodu. Klunder, całkowicie pijany, w szalonym tempie zaczął jeździć samochodem po najruchliwszych ulicach Bydgoszczy. Na ul. Kr. Jadwigi, jadąc nieprzepisową stroną, Klunder najechał na prowadzącego konie dla wojska Józefa Istka, który został **zabity na miejscu.** Konie uległy tak poważnym okaleczeniom, że musiano wezwać rakarza dla ich dobicia. Po wypadku, Klunder, nie zważając na ofiarę, pojechał w szalonym tempie dalej i przy ul. Garbary znów wpadł na prowadzącego konie Bolesława Jęczyńskiego, kalecząc go bardzo poważnie.

Mimo rozpoczętych natychmiast poszukiwań za szoferem, ujęto go dopiero po kilku dniach. Otrzeźwiawszy bowiem nieco i dowiedziawszy się o śmiertelnych skutkach jazdy, Klunder zbiegł z Bydgoszczy i ukrywał się w okolicy.

Na wczorajszej rozprawie Sąd wymierzył szoferowi 2 lata więzienia.

Min. Beck na Zamku

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 10 bm. p. ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

Berlin zaprzecza istnieniu tajnego traktatu włosko-niemieckiego

BERLIN. Londyński dziennik „Daily Express" zamieścił na swych łamach tekst rzekomo zawartego pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Włochami tajnego traktatu. W związku z tym, w tutejszych kołach politycznych stwierdzają, że doniesienia dziennika angielskiego są z gruntu fałszywe, tak że nawet wszelkie zaprzeczenia są zbędne.

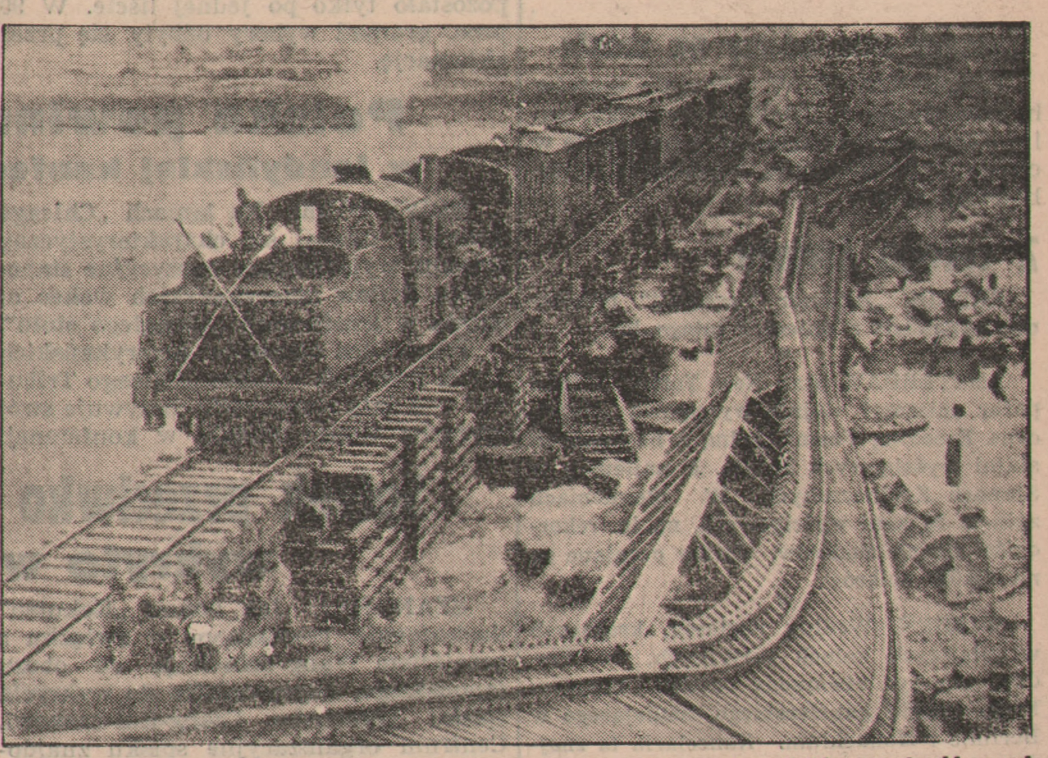
400 milionów dol. na samoloty domaga sie już Roosevelt

WASZYNGTON. W kołach politycznych utrzymują, że prezydent Roosevelt wyda orędzie w sprawie obrony narodowej, domagając się przeznaczenia 360 milionów dolarów na budowę nowych samolotów wojskowych i ponad 40 milionów dolarów na budowę 900 samolotów dla marynarki Stanów Zjednoczonych.

Szpitale bydgoskie przepełnione

Od kilku dni we wszystkich szpitalach bydgoskich notowane jest wielkie przepełnienie. Szpital na Bielawkach nawet w poważnych wypadkach nie może przyjąć chorych, ograniczając się jedynie do wypadków najcięższych. Maksymalne zaludnienie szpitala jest już osiągnięte. Taka sama jest sytuacja w szpitalu Diakonisek, dawnym szpitalu powiatowym i innych. Poważny odsetek chorych stanowią ofiary grypy.

Z terenu walk w Chinach



Prowizoryczny ten most przez rzekę Hsu musi wojskom japońskim zastąpić most stalowy, zniszczony przez Chińczyków.

Na drodze do utworzenia Pom. Rady Gospodarczej

Konferencja przedstawicieli życia gospodarczego na Pomorzu

pod przewodnictwem P. Wojewody Pomorskiego

W związku z zapowiedzianym przez P. Wojewodę Pomorskiego powołaniem do życia Pomorskiej Rady Gospodarczej, wczoraj w auli Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu odbyła się konferencja przygotowawcza do tej Rady.

Na konferencję przybyli przedstawiciele samorządu gospodarczego, terytorialnego, zrzeszeń gospodarczych, bankowości oraz wojska i władz zainteresowanych.

Celem konferencji było omówienie i zaprojektowanie struktury Rady, określenie jej zadań podstawowych oraz przygotowanie najpilniejszych problemów gospodarczych, jakimi ma się zająć Rada na pierwszym posiedzeniu konstytucyjnym.

Obrady otworzył p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przemówieniem, w którym przedstawił doniosłość spraw gospodarczych w życiu państwa i regionu oraz podkreślił konieczność utworzenia Rady Gospodarczej jako ciała opiniodawczego i jako stałej komórki studiów regionalno-gospodarczych. Przed Radą Gospodarczą rozwiną się — mówił p. Wojewoda — następujące etapy pracy:

1) sformułowanie najpilniejszych potrzeb gospodarczych Pomorza,

2) ustalenie hierarchii tych potrzeb w harmonii z interesami poszczególnych ośrodków i branż,

3) uzgodnianie pomorskiego planu gospodarczego z planem ogólnopaństwowym.

Po przemówieniu Pana Wojewody, rozwinęła się obszerna i wyczerpująca dyskusja, dotycząca struktury Rady Gospodarczej.

W wyniku tej dyskusji wyłoniono ścisły Komitet Organizacyjny do czasu powołania przez pierwsze plenarne posiedzenie Rady stałego Komitetu Wykonawczego. W skład Komitetu weszli: dyr. dr. Józef Kulikowski, jako przewodniczący oraz przedstawiciele Izb: Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, Koła Miast Pom., Zw. Powiatów i Starostwa Krajowego, tudzież delegat Wojewody. Siedzibą Komit. Org. jest Starostwo Krajowe.

Komitetowi Organizacyjnemu zlecono zilustrować na konstytucyjnym posiedzeniu Rady, które się odbędzie w kwietniu rb., obecną sytuację gospodarczą Pomorza z naszkicowaniem planu generalnego najpilniejszych inwestycyj; powołać do życia odpowiednie Komisje względnie sekcje, w celu przeanalizowania na pierwszym plenarnym posiedzeniu Rady pewnych problemów konkretnych, które dojrzały już do rozstrzygnięcia w okresie najbliższym (zagadnienia elektryfikacyjne, turystyczne, komunikacyjne itp.) oraz — opracowanie wewnętrznego regulaminu Rady.

Zamykając konferencję, Pan Wojewoda podziękował zebranym za przybycie, oraz wyraził radość, że pomimo specyficznych trudności zagadnień gospodarczych Pomorza, przemówienia przedstawicieli sfer zainteresowanych były nacechowane nie tylko troską o lepszą przyszłość Pomorza, lecz i głęboką wiarą we własne siły i możliwości pomorskiego regionu.

Dyktatura nędzy na Rusi Podkarpackiej

PARYŻ. Ostatnie incydenty na granicy Rusi Podkarpackiej i Węgier pobudziły na nowo zainteresowanie prasy paryskiej dla tych kwestyj. „Paris Soir" w obszernej korespondencji specjalnego swego wysłannika, który bawił w Huszcie i przeprowadził tam wywiady z kierownikami Rusi Podkarpackiej, konstatuje ze sceptycyzmem, że ludność Rusi Podkarpackiej w gruncie rzeczy nie interesuje się zagadnieniami politycznymi i że jedno tylko ma zainteresowanie ekonomiczne. W kraju tym panuje bowiem tylko **jedna odwieczna dyktatura: dyktatura nędzy.** Ludność Rusi Podkarpackiej nigdy nie marzyła o żadnej autonomii. Ruś była zawsze ze względów geograficznych zwrócona ku równinom węgierskim i wśród ludności istnieje wyraźna skłonność do przyłączenia się do Węgier.

Nazwa nie zmieni narodu karpatoruskiego

UNGWAR. Przemianowanie przez rząd Wołoszyna nazwy Rusi Podkarpackiej na „Karpacką Ukrainę" przyjęte zostało przez społeczeństwo karpatoruskie, jako ośmieszanie się reżimu wobec kulturalnej opinii świata. „Karpatoruskij Gołos" pisze, że tego rodzaju decyzja nie zaskoczyła opinii karpatoruskiej, ponieważ tam, gdzie rządy sprawowane są wbrew woli ludności, może działać tylko samowola i terror. Reżim Wołoszyna, opierający się o bagnety czeskie, nie może być trwały, tak samo jak od jego zarządzeń naród karpatoruski nie stanie się ukraińskim — kończy dziennik.

Walka o jedność duchową młodzieży polskiej

Przemówienie mjr. Galinata szefa oddziału spraw młodzieży OZN

Szef oddziału spraw młodzieży O. Z. N. mjr. dypl. Galinat wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, w którym omówił roczny dorobek ruchu młodo-narodowego O. Z. N. i wskazał cele, które realizować on będzie w roku bieżącym.

U progu nowego roku ruch młodonarodowy stawia sobie za zadanie:

1) „Walkę o obowiązywanie w życiu społecznym i na wszystkich odcinkach pracy państwowej, która kształtuje młode pokolenie — zasad światopoglądu narodowego."

2) „Stworzenie w uczelniach polskich warunków potęgujących rozwój ducha narodowego i kształcących młodzież do służby Narodowi i Państwu."

3) „Szkolenie i specjalizowanie zawodowe młodzieży i skierowanie ją do czynnego udziału w przebudowie życia gospodarczego."

4) „Walkę z siłami hamulcowymi naszego życia gospodarczego."

Idea zjednoczenia narodowego triumfuje na wsi

w województwie białostockim

BIAŁYSTOK. W woj. białostockim obliczono już wyniki wyborów.

Na ogólną ilość 4.502 gromad — zgłoszono po jednej tylko liście w 3.920 gromadach; w 218 gromadach, wobec unieważnienia nieformalnie zgłoszonych list, pozostało tylko po jednej liście. W 90 proc. gromad wybory odbyły się przez aklamację.

Przeciwko wynikom wyborów zgłoszono na całym terenie woj. białostockiego 84 protesty.

DUBNO. W pow. dubieńskim w 296 gromadach wiejskich, stanowiących 99 proc. ogólnej ilości gromad, zgłoszono po jednej liście kandydatów do rad gromadzkich.

Polska powinna uczestniczyć

w londyńskiej konferencji okrągłego stołu

NOWY JORK. Na łamach „Chicago Tribune" ukazał się charakterystyczny artykuł, wyjaśniający opozycyjne stanowisko Żydów amerykańskich wobec udziału w konferencji „okrągłego stołu".

Przewódca sjonistów amerykańskich Louis Brandois — pisze „Chicago Tribune" — z całą słusznością motywuje swój sprzeciw wobec udziału w konferencji faktem niezaproszenia do stołu obrad Polski i Stanów Zjednoczonych. Polska, jako kraj największej emigracji żydowskiej do Palestyny i Stany Zjedn. winny były zostać zaproszone na konferencję okrągłego stołu, tym bardziej, że wezmą w niej udział przedstawiciele państw arabskich, nie mających żadnego związku prawnego z mandatem palestyńskim.

Spisek przeciwko Czang-Kai-Szekowi

wykryto w Czung-King

SZANGHAJ. Jak donosi „Kokutsu" dochodzenie, prowadzone w związku z przejściem Wang-Tsin-Weja do obozu japońskiego, doprowadziło do wykrycia spisku przeciwko Czang-Kai-Szekowi. Centrum organizacyjne spisku znajdowało się w Czung-King; do spisku należało kilku dygnitarzy z otoczenia Wang-Tsin-Weja, jak również wiele uczącej się młodzieży. Dokonano licznych aresztowań m. in. wśród członków drużyn ochotniczych, sformowanych dla walki z Japończykami.

Monografia gospodarcza Pomorza na 20-lecie Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu

W bieżącym roku przypada 20-rocznica nieprzerwanej działalności Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z siedzibą w Grudziądzu. Z tej okazji władze Związku postanowiły wydać obszerną monografię z życia gospodarczego Pomorza, która uwzględniać będzie nie tylko dorobek gospodarczy Związku Towarzystw Kupieckich, ale również pozycje gospodarstwa pomorskiego w strukturze ogólno-gospodarczej Polski.

Zamach samobójczy na scenie

CZERNIOWCE. W jednym z teatrów bukaresztеńskich młoda śpiewaczka, Dalia Faresova, podcięła sobie na scenie w czasie przedstawienia, w zamiarze samobójczym żyły.

Z całego świata

BERLIN. „Berliner Tageblatt" przestanie wychodzić z dniem 1 lutego br.

*

AMSTERDAM (stan New York). Wielki pożar zniszczył stajnię wyścigową „Hurricana Breeding Farm", jedną z najlepszych stajni wyścigowych świata, a najlepszą w Stanach Zjednoczonych. W płomieniach zginęło 20 koni wyścigowych, m. in. rekordziści steeple-chase'ów. Straty oceniane są na 200.000 dolarów.

*

WIEDEŃ. Według pogłosek, krążących w tutejszych kołach partyjnych, w Wiedniu ma być utworzony oddział niemieckiego urzędu kanclerskiego, istniejącego w Berlinie i Monachium. Kancelaria ta znajdować sie miałaby w Schoenbrunnie.

Kronika polityczna

W poniedziałek, 9 bm. w godzinach wieczornych p. min Wł. Raczkiewicz przyjął mec. Tomaszewskiego, przew. pom. okr oraz posłów i senatorów O. Z. N., którzy przedstawili p. Wojewodzie plan zamierzanych prac odnośnie poszczególnych rejonów, jak i zagadnień ogólnopomorskich.

Po wysłuchaniu posłów i senatorów p. min. Raczkiewicz zaznajomił zebranych z całokształtem podjętych i przewidywanych prac we wszystkich ważniejszych dziedzinach życia Wielkiego Pomorza.

Konferencja u Wojewody nacechowana była atmosferą głębokiego zrozumienia aktualnych i przyszłych potrzeb naszej dzielnicy.

Obrady rady naczelnej Swiatowego Związku Polaków z Zagr.

W dniach 15—16 stycznia r. b. obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna Światowego Związku. Przedmiotem jej obrad będą w pierwszym rzędzie sprawy, związane z pracami przygotowawczymi do tegorocznego III Zjazdu Polaków z Zagranicy, który będzie nie tylko wielką manifestacją wspólnoty narodowej Polonii Zagranicznej z Macierzą, ale rozplanowaniem prac na dalszy pięcioletni okres. W programie Sesji Rady Naczelnej znajdują się również sprawy struktury Światowego Związku oraz budowy Domu Polaków z Zagranicy. Rozważana też będzie sprawa odznaki honorowej „Za zasługi dla Polonii Zagranicznej".

„Vorposten" wspomina...

„Der Danziger Vorposten" poświęca kilka słów wspomnieniu 19-tej rocznicy utworzenia Wolnego Miasta Gdańska, przy czym jest zdania, że zbudowanie Gdyni osłabiło znacznie motywację W. Miasta jako portu mającego służyć Polsce. Oczywiście, że przy tym punkcie widzenia trudno spodziewać się, by „Vorposten" pamiętał o rozwoju, jakiego po latach upadku Gdańsk znów doznaje ze swego związku gospodarczego z Polską.

Lody na zatoce Puckiej pękaja

Na skutek porywistego wiatru zachodniego, tafla lodowa zatoki Puckiej, która rozciąga się na przestrzeni 145 km kw. powierzchni, pękła na wysokości Kuźnica—Rewa, wytwarzając szczelinę 5 km szerokości. Równocześnie oderwały się od lodu o powierzchni 2 km kw. kry, które spłynęły w głąb zatoki Gdańskiej. Drobniejszy lód fale wyrzuciły częściowo na brzegi półwyspu i Kępy Oksywskiej, względnie Puckiej.

Przedsiebiorczy Kaszubi na własna rękę elektryfikuja swoja wieś

Niezwykle przedsiębiorczy okazują się mieszkańcy wsi kaszubskiej Borowego Młyna, którzy wykorzystując znakomity spad rzeki Gwiazdy zainstalowali dynamomaszynę, która już dwa budynki oświetla a na wiosnę przy pomocy tej małej elektrowni pragną oświetlić całą wieś, równocześnie przystąpiono do budowy łazienek wiejskich, z których korzystać będą wszyscy mieszkańcy.

Nieludzka matka skazała na pewna śmierć swoie dzieci

CZERNIOWCE. W pobliżu Braili znaleziono na polu drewnianą skrzynię ze zwłokami trojga zmarzniętych dzieci. Dochodzenia wykazały, że są to dzieci robotnika Pantelimona Robu, który przed kilku miesiącami opuścił swą rodzinę, pozostawiając ją w skrajnej nędzy. Zrozpaczona matka wyprowadziła dzieci w pole w czasie silnego mrozu, aby tam znalazły śmierć, Nieludzką matkę aresztowano.

Po odwilży bedzie znowu chłodniej

Ciepłe powietrze zwrotnikowo-morskie przepływające nad Europą Środkową, jest stopniowo wypierane przez nieco chłodniejsze polarno-morskie. W związku z tym w dniu dzisiejszym zaznaczy się już w Polsce wyraźna tendencja do obniżenia się temperatury.

DZIŚ w Wileńskim i na Polesiu pochmurno przy lekkim mrozie. Na pozostałym obszarze kraju chmurno z rozpogodzeniami. Temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Przegląd prasy

Chce stworzyć niepodległe państwo kozackie

Prasa donosi:

„Wkrótce zostanie otwarty w Pradze kongres kozaków dońskich. Kongres potrwa 3 dni. Na kongresie tym ataman Popow przedstawi szczegółowe wytyczne dla kozaków dońskich.

Zainterpelowany przez dziennikarzy ataman Popow oświadczył: „Nie jestem szefem partii politycznej. Jestem natomiast szefem narodu, który liczy przeszło 15 miln. ludzi, zajmujących terytorium ponad pół miliona kilometrów kwadratowych między Ukrainą i Kaukazem oraz między Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim.

Celem moim jest stworzyć niepodległe państwo kozackie, przede wszystkim jednak ziemie nasze będziemy musieli uwolnić od władzy komunistycznej".

Pomnik śp. kardynała Kakowskiego

„Mały Dziennik" występuje z inicjatywą wystawienia w Warszawie pomnika śp. kardynała Aleksandra Kakowskiego.

„Pomnik ten — pisze — powinien stanąć na jednym z pięknych placów stolicy za czym przemawia jeszcze ten szczegół, że, jak mówił prezydent m. st. Warszawy, żegnając śp. kardynała Kakowskiego. „Ponad 3/4 wieku żywota, niemal wyłącznie w Warszawie ponad 50 lat służby kapłańskiej, z czego 49 w Warszawie, i ponad ćwierć wieku rządów archidiecezją warszawską — to silne, nienaruszalne, nierozerwalne więzy, jakie Najdostojniejszego Arcypasterza, Arcybiskupa Metropolitę warszawskiego Prymasa Królestwa Polskiego, Jego Eminencję księdza kardynała Aleksandra Kakowskiego, doktora praw św. Teologii związały na zawsze ze Stolicą Rzeczypospolitej".

Rzucamy myśl i czekamy na jej podjęcie przez czynniki miarodajne i ogół szerokiego społeczeństwa".

Głód i chłód nie czekają

Nie zwlekaj z ofiarą na Pomoc Zimową

Demonstracja Gdańska i... filateliści

Niemieckie pismo gdańskie „Der Danziger Vorposten" w pewnych sprawach jest często istotnie dobrze poinformowany, zwłaszcza jeśli chodzi o posunięcia gdańskie, dotyczące spraw polskich. Jednym z dowodów niech będzie stanowisko zajęte z początkiem grudnia br. przez organ narodowo-socjalistyczny, gdy biadał nad wydaniem znaczków polskich, przeznaczonych dla poczty polskiej w Gdańsku i gdy podając jedno tylko zdanie z odpowiedzi Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej na protest w tej sprawie Senatu Wolnego Miasta, zaznaczył, że Gdańsk nie zadowoli się tą odpowiedzią i wyciągnie należyte konsekwencje.

„Danziger Vorposten" miał rację: k o n s e k w e n c j e rzeczywiście zostały wyciągnięte i to w swoisty sposób, w postaci **serii nowych „pamiątkowych" znaczków gdańskich,** o których „Vorposten" z dziecinną radością pisze, że stanowią **odpowiedź Gdańska na polską politykę znaczków,** że są — cytujemy dosłownie — „odparciem b e z c z e l n o ś c i, jaką było sfałszowanie historii na znaczkach polskich".

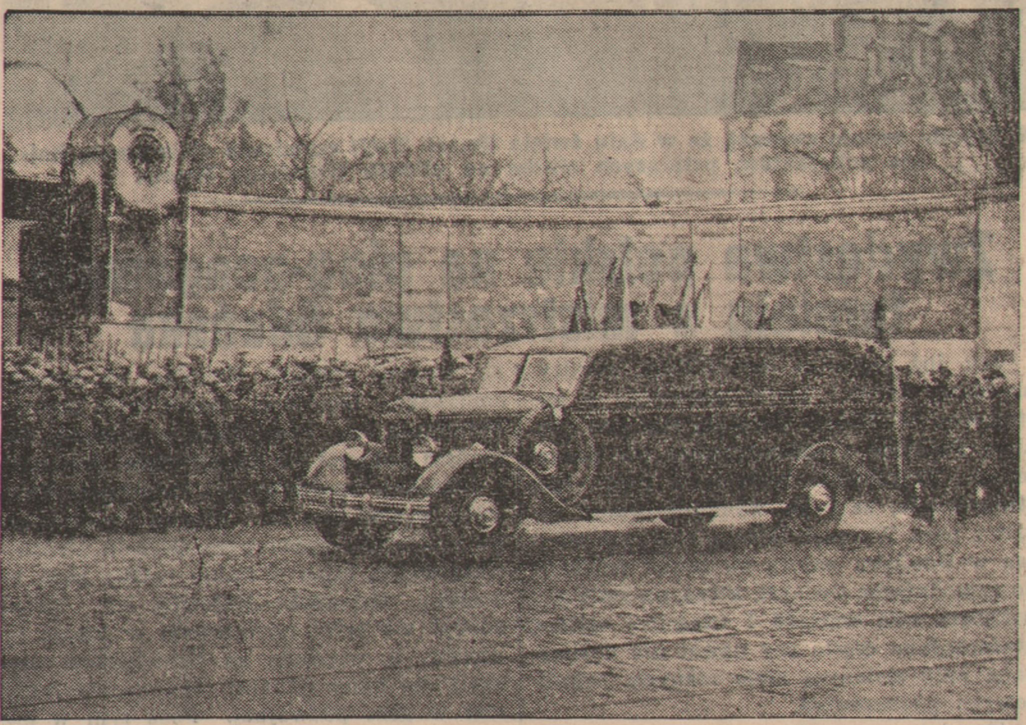
Z nowej serii trzy znaczki są źródłem triumfu „Vorpostena" i jego przyjaciół: jeden ma upamiętnić zawarcie gdańsko-szwedzkiego układu neutralności z roku 1630, w którym Gdańsk miał ze Szwedami związać się przeciwko Polsce, inny znaczek wyobrażać ma „klęskę" króla Stefana Batorego pod Wisłoujściem w r. 1577, wreszcie na trzecim widzimy załogę francuską w r. 1814 opuszczającą Gdańsk i napis „Gdańsk znów pruski".

Tak wygląda odpowiedź, taka jest „z e m s t a" za wydanie przez Polskę znaczków polskich, których temat zasadniczy zaczerpnięty został z oficjalnej sali przyjęć Senatu Wolnego Miasta w Ratuszu gdańskim, temat, który przedstawiając podających sobie rękę szlachcica polskiego i kupca gdańskiego **symbolizuje współpracę gospodarczą polsko-gdańską, współpracę i zarazem bazę rozkwitu Gdańska przy Polsce.**

Historycznym tym faktom, jak i przynależności Gdańska do Polski od r. 1569 do 1793 Komisariat Generalny Rzplitej nie może dziś, jak stwierdził słusznie, zaradzić. Równie jednak zmienić tego nie może sam Gdańsk, choćby wypuścił jeszcze więcej „pamiątkowych" znaczków, które dziś **wyrażają nie bardzo poważne usiłowania wyciągnięcia z historii jak najwięcej spor-**

(Ciąg dalszy na str. 4)

Ostatniej woli generała Tyszkiewicza staje się zadość



Prochy żołnierza kościuszkowskiego, generała Tadeusza Tyszkiewicza wracają z paryskiego cmentarza na łono ojczyzny.

Dookoła inwestycyj

Żmudnie drążyło sobie drogę do świadomości społeczeństwa zagadnienie potrzeby i konieczności inwestycyj publicznych. Nie tak jeszcze dawno — przed kilku laty, nawet w najpoważniejszych organach prasowych ekonomiści uderzali na alarm z powodu podejmowania przez rząd za szerokich, jak pisali, prac inwestycyjnych jakkolwiek na te cele w pierwszych latach przeznaczano skromne kwoty zaledwie paru setek milionów zł.

Po kilku latach wytrwałej pracy, gdy stworzone zostały nowe wielkie i trwałe wartości, które zdobyły sobie serca obywateli, obserwujemy zmianę nastawienia publicystyki gospodarczej. Problem inwestycji publicznych zyskał sobie prawo obywatelstwa. Dziś wszyscy żywo odczuwamy potrzebę dokonywania przeobrażeń gospodarczych kraju za pomocą szeroko zakrojonych prac inwestycyjnych.

Ale równocześnie wpadamy z jednej skrajności w drugą, czego wymownym dowodem jest ostatnio opublikowany artykuł p. W. Zaleskiego w nowym pisemku zatytułowanym „Wiadomości ekonomiczne i uczone". Tak np. autor, którego artykuł przedrukował toruński organ Stronnictwa Narodowego, baje w swej zabawnej analizie, że budżet inwestycyjny na okres najbliższych trzech lat wyniesie zaledwie 390 miln. zł. Okazuje się, że nawet w lekturze artykułów na tematy gospodarcze znaleźć można niewyczerpane źródło humoru.

Mianowicie p. Zaleski figlarnie kastruje sumy na poszczególne cele Obrony Narodowej, inwestycje komunikacyjne i drogowe przez odliczenie urojonych kwot na amortyzacje, konserwacje i wydatki bieżące. Nie dość na tym p. Zaleski mówiąc coś, a nie mówiąc wszystkiego, porównuje sumę, jaka ma być wydana w ciągu najbliższych trzech lat z dotychczasowym planem inwestycyjnym i dochodzi do wniosku, że będzie ona o 234 miln. zł mniejsza niż na rok 1936/37. Dlaczego porównuje r. 1936/37 a nie rok 1938, to jest już tajemnicą autora, który wszystko zestawia w sposób niedokładny. W rzeczywistości inwestycje najbliższej trzylatki nie tylko nie są mniejsze od tegorocznych, lecz przeciwnie będą zakrojone na znacznie szerszą skalę.

Nie możemy rozpatrzeć szczegółowo pochopnych twierdzeń p. Zaleskiego, wskażemy tylko na niewybredną omyłkę jaką popełnia w swojej kalkulacji wskutek niedokładnego zapoznania się z systemem finansowania robót inwestycyjnych. Odejmuje on bowiem od sum preliminowanych na inwestycje kolejowe i drogowe koszty renowacji taboru i konserwację dróg, zapominając zupełnie o tak „drobnej" rzeczy jak budżecie państwa i planie finansowo-gospodarczym P. K. P., zawierających pozycje na amortyzację taboru oraz konserwację dróg.

Sumy te są jawne i dostępne dla każdego, to też jaskrawy brak dokładności w pracy pisarskiej p. Zaleskiego wyklucza moment zaufania do cytowanych przez niego wydatków na poszczególne inwestycje z Funduszu Obrony Narodowej. Liczby te nie są dostępne zwykłemu śmiertelnikowi i nie były nigdzie cytowane przez czynniki zainteresowane. Czy możemy przypuścić zatem, że p. Zaleski wiedział więcej niż władze wojskowe uważają za stosowne ujawnić? Chyba nie. Z czystym sumieniem przyjdzie nam zatem położyć te obliczenia p. Zaleskiego na karb jego fantazji.

Nie tylko poszczególne pozycje oblicza on w sposób niedopuszczalny ale również i globalne sumy wydatków rocznych, wychodząc z fałszywego założenia, że złożona w parlamencie ustawa o 2-miliardowym funduszu inwestycyjnym na najbliższe trzy lata wyczerpuje całokształt wysiłku inwestycyjnego państwa. Dla ustalenia wydatków inwestycyjnych w skali rocznej dzieli on tę preliminowaną sumę na trzy równe części i otrzymuje około 666 miln. zł. do czego dolicza 100 miln. zł. na kredyty budowlane (skąd te 100 miln. zł?) i otrzymuje w rezultacie 766 miln. zł. jako rozmiar inwestycji w skali 1 roku. Sumę tę porównuje z kwotą 1 miliarda zł. na r. 1938/39 i dochodzi do wniosku, że tempo inwestycji słabnie.

Całkiem zbyteczna ekwilibrystyka arytmetyczna.

Projektowana bowiem ustawa jest tylko fragmentem zamierzeń inwestycyjnych Rządu i obejmuje — jak o tym pisze w ostatnim numerze „Polski Gospodarczej" p. Szempliński znawca problemów inwestycyjnych — tylko inwestycje ściśle państwowe, wykonywane ze środków kredytowych. Ile wyniesie całokształt wydatków inwestycyjnych państwa w roku przyszłym trudno w tej chwili podać dokładną sumę, która ujawniona będzie dopiero w toku dyskusji w parlamencie. Możemy więc tylko w sposób przybliżony drogą pośrednią dojść do ustalenia granic, w jakich obracać się będzie działalność inwestycyjna państwa. Przyjmiemy dla naszego rachunku, że inwestycje, poza omawianą ustawą, wyniosą przynajmniej to, co w bieżącym okresie. To jest — jak oblicza p. Szempliński — circa 500 miln. zł w skali rocznej i 1½ miliarda w okresie trzyletnim. Tę ostatnią kwotę należałoby dodać do wymienionej w ustawie sumy 2 miliardów zł. dla ustalenia całokształtu wysiłku inwestycyjnego państwa. Jeśli się więc chce mówić o planie inwestycyjnym w pełnym zakresie i porównywać z tegorocznym, to należy pamiętać, że wyniesie on nie 2 miliardy zł, lecz 3½ miliarda złotych na okres najbliższych trzech lat. Świadczy to, że tempo inwestycji, ze środków publicznych nie słabnie, ale w dalszym ciągu zwiększa się i to dość pokaźnie.

Obiektywność i rzetelność pracy obowiązywać winna nie tylko rzemieślnika, kupca i robotnika, ale conajmniej w równej mierze pracowników pióra. Przekręcanie bowiem rzeczywistości i rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji za pośrednictwem prasy, wyrządza z pewnością duże szkody przez dezorientowanie społeczeństwa. Straty tego rodzaju stanowią poważną pozycję ujemną dla bilansu naszej aktywności narodowej. Kanonem naczelnym publicystyki gospodarczej w dzisiejszej zwłaszcza dobie powinno być bezwarunkowo przykładanie większej miary i odpowiedzialności do tego co się pisze.

Gwoli rozweselenia czytelników zacytujemy tu jeszcze jedno powiedzenie, którym p. Zaleski kończy swój artykuł. Pisze on pompatycznie: „pismo nasze redagowane jest dla ludzi, a nie dla osłów."

To za zarozumiałość!

O czym się mówi:

Wraz z wzmożoną akcją propagandową wśród Niemców, zamieszkujących Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, ukazała się w terenie broszura, wydana w języku angielskim p. t.: „Prawda o Polsce". Na okładce broszurki znajduje się mapa Polski, na której Wielkopolska i Pomorze oraz Śląsk należą do Niemiec, tereny zaś wschodnie Rzeczypospolitej aż po Siedlce, Dęblin i Łomżę przyznano Ukraińcom, Wileńszczyznę wreszcie ofiarowano Białorusinom.

*

„Das Luthererbe in Polen", organ wydalonego zresztą już z Łucka pastora Kleindiensta oburza się na pastora Francka, który złożył parafianom życzenia świąteczne i noworoczne w języku polskim oraz odprawił nabożeństwo w języku polskim w noc wigilijną.

W wyniku tego organista ustąpił ze swego urzędu, chór dzieci i orkiestra kościelna zorganizowały strajk, do kościoła zaś, jak donosi czasopismo, przybyła zaledwie połowa parafian.

Krótko mówiąc — bojkotują język polski.

„Jutro pracy" w numerze noworocznym pisze o „katalogach masońskich", będących przedmiotem głośnych ongiś rewelacyj b. premiera Kozłowskiego. W spisie skupień masońskich wymienia alfabetycznie cały szereg miejscowości:... Karlsbad, Konitz, Konstantynopol... itd.

Pan poseł Dudziński z Pomorza (Bydgoszcz) mógłby poinformować b. posła Budzyńskiego, redaktora „Jutra Pracy", że „Konitz" w wolnej i niepodległej Polsce zwą się po polsku Chojnicami.

Cudze chwalicie...

*

Wojewoda wileński wydał zarządzenie na podstawie ustawy o pasie granicznym, które zakazuje żydom, uchodźcom z Niemiec osiedlania się w Wilnie i okolicy.

*

Na tle utylitarnych „nawróceń" żydostwa w Małopolsce Wschodniej prawdziwą radością napawa powrót na łono Kościoła Katolickiego zruszczonej szlachty zaściankowej na wschodnich kresach.

*W jednym powiecie sarneńskim koła szlachty zagrodowej liczą już **1231 członków.***

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

nych momentów. Jak wiadomo nigdzie i nigdy ich nie brak. Czymże jednak jak nie ułomkiem jest ów gdańsko-szwedzki układ o neutralności, skoro wkrótce potem poza Częstochową **Gdańsk był jedynym miastem, które oparło się najeźdzcy szwedzkiemu,** dając nie pierwszy i nie ostatni przykład wierności dla Polski, dla jej prawowitego władcy Jana Kazimierza. Jak to pięknie odpowiedzieli Gdańszczanie nalegającemu na zdradę Polski królowi szwedzkiemu:

„Przodkowie gdańszczan przede wszystkim przywiązani byli do ewangelicznej nauki Chrystusowej; zaraz potem kładli przywiązanie do królów swoich, jako od Boga samego ustanowionej władzy; po trzecie strzegli, by nie odpaść od Królestwa Polskiego, do którego ciała sami zostali wcieleni; po czwarte bronili, ile sił im stało, praw, przywilejów, swobód i zwyczajów; na koniec przykładali się do wzrostu handlu, przemysłu i drobnego bytu. Nigdy zaś u nich pośledniejsze obowiązki nie szły przed pierwszymi, nigdy zysk i interes nie był górą nad prawdą i dobrem... Żaden człowiek przecie nie da wiary, aby Bogu podobało się złamaniem wierności, królowi przynależnej podpierać sprawę religii".

Wreszcie w r. 1733/34 — by jeszcze jeden z licznych wymienić przykładów — **Gdańszczanie podczas wyboru króla polskiego, opowiedzieli się nie za Sasem-Niemcem, lecz za Polakiem Leszczyńskim, w którego obronie bohatersko wystąpili.**

„Klęska" Batorego pod Wisłoujściem w rzeczywistości była odstąpieniem z różnych, częścią ogólnopolitycznych powodów od dalszego oblęgania tej silnej twierdzy, była jedynie drobnym fragmentem spornym w c a ł o ś c i wiernego przy Polsce trwania i rozwoju Gdańska, któremu tenże Batory potwierdził bogacące go „przywileje Kazimierzowe". Kapitulacji wreszcie Gdańska w r. 1814 niepodobna nazwać — za „Vorpostenem" — „powrotem na łono pruskiego państwa", skoro przed tym **Gdańsk po oderwaniu go od Polski należał do Prus jedynie 14 lat, od 1793 do 1807 r., gdy z Polską nieprzerwanie złączony był przez kilka wieków.**

Oglądając dzisiaj nowe znaczki gdańskie, zresztą bez żadnej wartości artystycznej, przede wszystkim jedno wiemy napewno: zapowiadane „konsekwencje" nie są żadnymi konsekwencjami ani „odpowiedzią", lecz demonstracją, którą z radością ze zrozumiałych względów wezmą na serio j e d y n i e... f i l a t e l i ś c i.

Już blisko pół miliona bezrobotnych

Zestawienia wojewódzkich biur Funduszu Pracy na dzień 31 grudnia 1938 r. wykazują stan 455.470 bezrobotnych zarejestrowanych. Na 15 grudnia r. ub. bezrobotnych było 358.017, a więc wzrost wynosi 97.453.

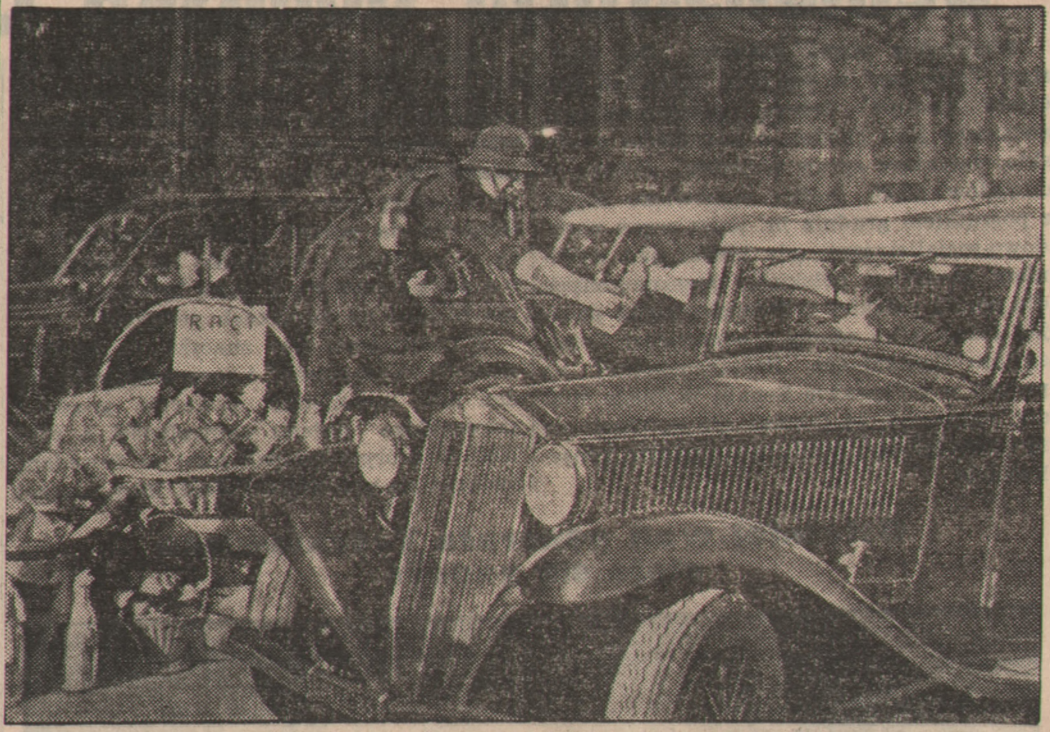
Przed rokiem ilość zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w Polsce 470.009.

Wierny pies



Uratował on widoczną na zdjęciu rodzinę od śmierci w płomieniach. Kiedy w nocy wybuchł pożar w mieszkaniu jego pana, tak długo wył i szczekał, aż zbudził rodziców maleństwa, które w ostatniej chwili zdołano uratować. Sześć małych własnych szczeniąt wiernej suczki spłonęło.

Rzym obdarza swoich policjantów



W Rzymie panuje zwyczaj, że w dniu święta Trzech Króli rzymianie obdarowują hojnie policjantów, pełniących służbę na ulicach Wiecznego Miasta.

Zwycięstwa polskie na ping-pongowym turnieju o mistrzostwo Gdańska

Jak już pokrótce donieśliśmy, międzynarodowy turniej tenisa stołowego o mistrzostwo W. Miasta Gdańska stał pod znakiem Polaków i zdecydowanej ich supremacji. Szczególnie miłe jest przy tym stwierdzenie, że i po wyeliminowaniu rakiet z poza Wolnego Miasta, pierwsze miejsca w Gdańsku należą do rakiet polskich, do zawodników Gedanii, która na stole gry pokazała swą wartość i właściwe oblicze, niedoceniane często czy nawet nie dostrzegane przy zielonym stole różnych, zakulisowych postanowień.

Turniej przeszedł wszelkie oczekiwania tak pod względem rekordowej liczby 700 zgłoszeń, jak i niewidzianej w Gdańsku frekwencji. Walka finałowa o mistrzostwo indywidualne w klasie mistrzów rozegrała się między toruńczykiem Osmańskim a Müncherem (Berlin), przy czym Polak okazał się zdecydowanie lepszy, rewanżując się trzeciej rakiecie Niemiec za porażkę londyńską. Osmański zdobył tytuł mistrza wyinikiem 3:1. Poprzednio w półfinale Osmański pokonał 3:0 Kasprowicza (Gedania), a München wyeliminował toruńczyka Knietscha w stosunku 3:1. Piękną niespodziankę zgotowała młoda para Gedanii Mrock—Kasprowicz, bijąc w finale polską parę toruńską Osmański—Knietsch 3:2. Mrock zdobył też tytuł mistrzowski w klasie juniorów, a wspólnie ze Schwienkem uzyskali dla barw Gedanii mistrzostwo juniorów w grze podwójnej. Poza tym w męskiej klasie A pierwsze miejsce uzyskał również gedanista Gdaniec, a w kl. C jego kolega klubowy Mroczkowski.

Szczególną wartość przedstawia także wynik Gedanii w klasyfikacji drużynowej: gdański zespół polski uplasował się tu na II-gim miejscu za toruńskim KPW.

Dwa zwycięstwa hokeistów Pomorzanina w Gdańsku

W niedzielę mistrzowska drużyna Pomorza bawiła w Gdańsku, gdzie rozegrała dwa spotkania wygrywając z Gedanią 5:0 (2:0, 2:0, 1:0) i z Danziger Schlittschuhclub 3:0 (1:0, 2:0, 0:0). Toruńczycy zaimponowali Gdańszcztnom, którzy po raz pierwszy zjawili się na lodowisku w liczbie około 3000 osób. KPW Pomorzanin zwyciężył zasłużenie, górował bowiem nad gospodarzami lepszą jazdą na łyżwach, taktyką i w prowadzeniu krążka. Publiczność oglądała naprawdę piękną grę. Podczas pierwszego meczu padał dość gęsty śnieg. Bramki z Gedanią zdobyli Hejnowicz 3 i Głowiński 2.

Popołudniowym przeciwnikiem Pomorzanina była drużyna niemiecka Danziger Schlittschuhclub. W meczu tym Niemcy okazali się znacznie groźniejszą drużyną od Gedanii. Przez dłuższy czas prowadzili grę otwartą, lecz musieli skapitulować pod koniec pierwszej tercji po celnym strzale Kowalskiego, który na początku drugiej tercji podwyższył wynik 2:0. Trzecią bramkę zdobył Nagiel. Drużyna toruńska mimo II-go meczu w dalszym ciągu walczyła ambitnie. Trenk w bramce okazał się doskonałym rutyniarzem, broniąc pewnie w gorących sytuacjach podbramkowych, obrona w składzie Garstecki—Dolecki zaimponowała Niemcom swą twardością, atak grał dość płynnie i zadecydował o końcowym sukcesie.

Sędzia Langenus o meczu Polska-Francja

W dzienniku francuskim „Paris Soir" znajdujemy ciekawy artykuł pióra znanego międzynarodowego arbitra piłkarskiego, p. Langenusa, pt. „Uwaga na Polaków".

Oto co pisze dziennik francuski:

„Mecz piłkarski Francja—Polska będzie pierwszym oficjalnym spotkaniem reprezentacji obu tych państw. Narodowa drużyna polska będzie więc dla Paryża nowością. Polska jest krajem, w którym piłka nożna jest stosunkowo młoda, a w r. 1921 państwo to rozegrało pierwszy swój mecz międzynarodowy. Postępy młodych piłkarzy w Polsce są jednak duże i szybkie".

Następnie autor poświęca kilka zdań, pełnych uznania, Akademii WF na Bielanach pod Warszawą. Przechodząc następnie do piłki nożnej, autor pisze:

„Narodową drużynę polską widziałem po raz pierwszy w r. 1929 w Krakowie, a po raz ostatni — przed 3-ma miesiącami w Warszawie. W pierwszym z tych meczów Polacy grali przeciwko Czechosłowacji, w ostatnim — przeciwko Norwegii. — W międzyczasie widziałem dwukrotnie drużynę polską w Brukseli. Za każdym razem konstatowałem zdecydowane postępy".

„Mecz z Norwegią wydawał się być przegranym dla Polski, gdyż do przerwy Norwegowie prowadzili 2:0. Drużyna, która w takiej sytuacji potrafi się nie załamać, jest niewątpliwie zespołem o dużych wartościach moralnych i technicznych. Piłkarze polscy wartości te posiadają niewątpliwie. Drużyna Polaków dysponuje graczami wielkiej klasy, jak Wilimowskim, Gałeckim i Piecem II. Polacy dobrze kombinują, a chociaż szybkość wykonania nie odpowiada szybkości graczy w akcji, to jednak w całości Polacy są drużyną, która dorównuje w chwili obecnej reprezentacji belgijskiej."

„Wynika z tego, że drużyna Francji będzie musiała dać z siebie wszystko w spotkaniu z Polską, jeżeli chce wygrać."

„W chwili obecnej piłka nożna w Polsce ma sezon martwy z powodu zimy, jedynie na Śląsku rozgrywki piłkarskie się odbywają. Ale ta bezczynność niektórych graczy nie jest handicapem dla zespołu polskiego, gdyż piłkarze polscy są przeważnie hokeistami i rozgrywają mecze na lodzie, mają więc trening nieprzerwany i utrzymują w dobrej formie swą kondycję fizyczna".

Plan kursów w Okręgowym Ośrodku WF w Toruniu.

W pierwszym kwartale 1939 r. odbędą się w Okręgowym Ośrodku WF w Toruniu następujące kursy męskie:

a) od 9 do 28 stycznia — 3-tyg. kurs przodowników ćwiczeń ruchowych dla 25 uczestników z organizacyj wf., pw. i sportowych;

b) od 6 do 25 lutego — 3-tyg. kurs przodowników ćwiczeń ruchowych dla 25 uczestników z pośród kandydatów **z wiejskich i małomiejskich organizacyj wf. i pw.** (ZS, ZHP, KSM, Zw. Str. Poż., T. G. Sokół, KPW, PPW, PW Leśn. itp.). Kandydaci na powyższy kurs winni posiadać ukończony kurs wstępny ćwiczeń ruchowych wzgl. posiadać odpowiednie przygotowanie wstępne, a mianowicie dobrą sprawność fizyczną;

c) od 27 lutego do 18 marca — 3-tyg. kurs przodowników lekkiej atletyki dla 25 uczestników z organizacyj wf., pw. i sportowych;

d) od 20—25 marca — 1-tyg. kurs przod. piłki nożnej dla 25 uczestników z organizacyj, przynależnych do Pom. O. Z. P. N.;

e) od 27 do 29 marca — 3-dniowy kurs dla fachowych członków komisyj prób o POS. dla 30 uczestników. Kurs ten uzależniony jest od ukazania się nowego regulaminu P. O. S.

Ponad to w czasie od 10 do 29 kwietnia zostanie zorganizowany 3-tyg. kurs przodowników piłki ręcznej (siatkówka, koszykówka i szczypiorniak) dla 25 uczestników z organizacyj wf., pw. i sportowych przede wszystkim wiejskich i małomiejskich.

Bliższe szczegóły odnośnie warunków, jakim winni odpowiadać kandydaci na kursy, zgłaszania, wyposażenia itp. otrzymać można u Obwodowych i Powiatowych komendantów PW oraz Zarządów Okr. Związków WF i PW i Sportowych, które przyjmują również zgłoszenia kandydatów na kursy.

Kursy dla sanitariuszy sportowych.

Zarządzone przez Okręgowy Urząd WF i PW w Toruniu kursy dla sanitariuszy sportowych zostały przeprowadzone dotychczas w następujących miejscowościach:

1) w Tczewie ukończyło 13 osób,
2) w Grudziądzu — 22 osób,
3) w Kruszwicy — 58 osób,
4) w Gniewkowie — 26 osób,
5) w Bydgoszczy — 48 osób,
6) w Toruniu — 17 osób,
7) w Brodnicy — 13 osób.
Razem — 197 osób.

W styczniu, lutym i marcu odbędą się podobne kursy w innych miejscowościach Pomorza. Mają one na celu wyszkolenie organizacjom sanitariuszy sportowych, którzy byliby zdolni do niesienia pierwszej pomocy w razie zaistnienia nieszczęśliwych wypadków na boisku zwłaszcza w czasie imprez sportowych.

Organizacja przychodni lotniczo-lekarskich.

Z dniem 1 stycznia powstały przychodnie lotniczo-lekarskie, do zadań których należeć będzie badanie kandydatów do wszystkich rodzajów lotnictwa (szybownictwo, skoki spadochronowe i pilotaż motorowy). Przychodnie te są utworzone w Bydgoszczy, Grudziądzu, Toruniu i Świeciu.

Do prowadzenia przychodni Lotn.-Lek. zostaną przez Departament Lotnictwa Cywilnego Min. Komunikacji zaangażowani lekarze, przeszkoleni w Instytucie Badań Lekarskich Lotnictwa.

Wszelkie badania w przychodniach lotn.-lek. będą płatne. Opłata wynosić będzie 3 zł od każdej osoby.

Bliższe szczegóły odnośnie urzędowania przychodni lotniczo-lekarskiej zostaną podane po ich zorganizowaniu.



13-letnia łyżwiarka z Anglii budzi zachwyt Amerykanów w nowojorskim Madison Square Garden. Jest nią Hazel Franklin z Bournemouth.

Lawina w... Bukareszcie



W stolicy Rumunii wskutek obfitych opadów śnieżnych i nagłej odwilży, wytworzyło się niebezpieczeństwo... lawin, które pochłonęły już kilka ofiar. Na zdjęciu straż pożarna przy oczyszczaniu dachu, z którego runęły przed chwilą zwały śniegu, zabijając jedną osobę. Zwłoki ofiary niezwykłej lawiny spoczywają jeszcze na ulicy.

Premier duński o neutralności Danii

Kopenhaga. Premier Stauning wygłosił na kongresie partii socjal-demokratycznej Danii przemówienie, w którym m. in. oświadczył, iż był czas, kiedy wierzono, że Liga Narodów może się przyczynić do utrzymania pokoju światowego, dziś jednak przekonano się, że organizacja ta jest niedostatecznie silną, aby zapewnić pokój i bezpieczeństwo. W razie jakiegokolwiek konfliktu między państwami europejskimi, Dania stać będzie na stanowisku ściśle neutralnym.

Łotewski uczony pracuje nad polskim systemem nowej stenografii

RYGA. Łotewski uczony Rose, który wynalazł system szybkiego stenografowania, pracuje obecnie, wedle doniesień prasy tutejszej nad opracowaniem systemu analogicznego dla stenografii polskiej. System Rosego nosi nazwę: pazygrafia i daje możność pisania w warunkach normalnych do 400 sylab na minutę, podczas gdy dotychczas dobry stenograf bądź stenografka mogli pisać do 120 sylab na minutę.

Nowe źródło dochodów skarbowych w Rzeszy

Władze skarbowe Rzeszy, opierając się na decyzji instancji orzekającej w sprawach skarbowych, ustanowiły nowy podatek, pobierany od t. zw. „widowisk kościelnych". Podatek ten obowiązuje w tych wypadkach, w których chodzi o imprezy, odbywających się wprawdzie na terenie kościelnym, ale pozbawione charakteru religijnego. Zwiedzanie kościołów za opłatą, wchodzenie na wieże itp., o ile imprezy te służą celom dochodowym, podlegają obowiązkowi opodatkowania.

Ponowne „zaprzysiężenie" armii czerwonej

Niebezpieczne dla reżimu stalinowskiego nastroje

W nocy z dnia 3 stycznia 1939 r. na specjalnym posiedzeniu „Politbiura", zwołanym przez Stalina uchwalono ponowne zaprzysiężenie czerwonej armii.

Bezpośrednią przyczyną takiego postanowienia były raporty komisarzy politycznych poszczególnych okręgów wojskowych, które niezwykle pesymistycznie oceniały nastroje, panujące w czerwonej armii. Nastroje te, zwłaszcza po usunięciu marszałka Blüchera w wielu jednostkach czerwonej armii stały się wręcz niebezpieczne dla reżimu.

Nie tylko zresztą wśród armii Dalekiego Wschodu dawało się ostatnio odczuć wrzenie. Mniejsze, lub większe fermenty można było zaobserwować w wojskowym okręgu Kijowskim, gdzie usunięto komisarza politycznego tego okręgu — Polakowa i dowódcę garnizonu kijowskiego — Kalinina, w okręgu białoruskim i paru innych.

Rosnące więc niebezpieczeństwo skłoniło wreszcie Stalina do tak ważkiego postanowienia, jak ponowne zaprzysiężenie całej czerwonej armii.

Wymowna jest zmiana formuły przysięgi, która zamiast używanych dotychczas słów „uroczyste przyrzeczenie", zawierać będzie słowa: „uroczyste przyrzeczenie i przysięga". Poza tym w końcowym ustępie dodano zdania, w którym przysięgający mówi, iż „spotka go najwyższa kara w razie złamania przysięgi i popełnienia zdrady". Prócz ego przysięga składana będzie obecnie przez każdego żołnierza indywidualnie.

Rota przysięgi jest odmienna dla armii lądowej, marynarki i sił lotniczych. Pomimo, że władze sowieckie usiłują przedstawić, iż ustalenie nowej roty przysięgi dla całej czerwonej armii jest dowodem zaufania rządu sowieckiego i partii komunistycznej do armii czerwonej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż istotnych przyczyn ponownego zaprzysiężenia szukać należy gdzieindziej. Niesustający ferment wśród korpusu oficerskiego armii czerwonej, ostatnio zaś kursujące nawet pogłoski o spisku oficerów garnizonu moskiewskiego, skłoniły najwyższe władze sowieckie do kroku, który ma zabezpieczyć przed groźniejszymi jeszcze wydarzeniami.

Wełnę z kopyt wynalazł łodzianin po długich eksperymentach

Łodzianin Jan Kubicki, z zawodu chemik, po 6-letnich badaniach i pracach naukowych nad wynalezieniem zastępczych włókien, stworzył syntetyczną wełnę o cechach i właściwościach wełny owczej — z odpadków rzeźnych (kopyta), którą nazwał „welnolitem". Wynalazek ten został opatentowany w Polsce i za granicą. W poszukiwaniu surowców zastępczych, Kubicki wydobył z odpadków leśnych w postaci igliwia sosnowego naturalne włókno, nazwane przez niego „lechillą" a będące zastępczym włóknem, zależnie od obróbki, dla kokosu, juty i bawełny. Próby praktyczne na skalę przemysłową wykazały całkowitą przydatność wynalezionych przez Kubickiego włókien.

Ostatnim wynalazkiem, bardzo doniosłym Kubickiego jest znalezienie sposobu przeróbki lnu i konopi na kotonię (polska bawełna) dzięki któremu osiąga się standaryzację włókna krajowego. Brak standaryzacji w kotonizacji włókna krajowego dotychczas poważnym szkopułem wysuwanym przez przemysł.

W pogoni za złotem

Jak wygląda rumuńska Klondyke?

W malowniczej okolicy Transylwanii Zachodniej wznosi się jedna z najbardziej ciekawych formacji geologicznych w Europie, szczyt Detunata, w pobliżu którego znajdują się źródła słynnej „rzeki złota". Aranyo płynącej w zakrętach przez falistą równinę.

Pomiędzy złożami metalicznymi, szczególnie obfitymi w okolicy masywu Detunata, znajdują się słynne kopalnie złota, eksploatowane jeszcze w starożytności. Znaczenie ich zmalało całkowicie od chwili odkrycia Ameryki. A jednak od setek lat w tej okolicy panuje nieustanna gorączka złota. Eksploatacja terenu odbywa się w bardzo prymitywnych warunkach. Poszukiwacze złota, rekrutujący się z pośród bezrobotnych chłopów, bezrobotnych i włóczęgów z całego kraju, prowadzą swój proceder w sposób niefachowy, nie dbając ani o system poszukiwania, ani o jakiekolwiek bezpieczeństwo pracy. Na setki metrów pod ziemią ciągną się sztolnie i korytarze, źle oświetlone i jeszcze gorzej przewietrzane. Korytarze i chodniki są prymitywnie osazowane, ale wypadki zapadania się ich są na porządku dziennym, wskutek podmycia przez wodę zaskórną lub wstrząsy, wywołane wybuchami ladunków dynamitowych. Cała ludność Oradea Mare, małej wioski, położonej u stóp Detunaty, przez całą dobę kopie, ryje, drąży grunt, płucze złoty piasek i sprzedaje go, lub pośredniczy przy sprzedaży. W Oradea Mare, noszącej węgierską nazwę Nagyvarad, spotykają się mieszkańcy wieczorami w knajpce przy winie i snują fantastyczne plany znalezienia wielkiej żyły złota.

Niektórzy wieśniacy z Oradea Mare wolą szukać błyszczących okruchów w kamienistym dnie rzeki Aranyo. Odbywa się to przy pomocy zwykłego wiadra, umocowanego na długim kiju. Tym prymitywnym czerpakiem wybierają wieśniacy piasek, znajdujący się na dnie rzeki. Wybieranie tego piasku, przemywanie go, mozolne wybieranie lśniących okruchów, zajmujące niekiedy cały dzień, przynosi czasem dwa do trzech gramów złota, wartości 120—180 lei według kursu oficjalnego.

Inna metoda poszukiwania złota polega na długim i mozolnym rozłupywaniu pokładów kamiennych, w których rzekomo ma się znajdować cenny metal. W Rosia-Montana znajduje się 700 tłuczek hydraulicznych. Rozbitą miazgę płucze się starannie i „złotodajną mączkę" filtruje się przez filtry, dodając do niej cjanek rtęci. Om.

„Nieboszczyk" ożył na marach

Niesamowite zdarzenie w kostnicy

W Opatowie (województwo kieleckie) rozegrała się niesamowita historia. Do kostnicy szpitalnej w Opatowie zakradł się w nocy chory umysłowo bezdomny i bezrobotny Antoni Mucha, który nie miał gdzie spać.

Widząc stojące mary, Mucha położył się na nich obok nieboszczyka i nakrył się tym samym prześcieradłem, którym były przykryte zwłoki, leżące w kostnicy od dwóch dni.

Rano do trupiarni przyszedł miejscowy stolarz Józef Jachniewicz celem wzięcia miary z nieboszczyka na trumnę. Jachniewicz nie podnosił prześcieradła, lecz zdjął miarę z leżącego bliżej wejścia Muchy. Przykładanie miary, obudziło Muchę. W chwili kiedy Jachniewicz wychodził, Antoni Mucha zrzucił prześcieradło z siebie, usiadł na marach i krzyknął głośno:

— Jak to, mnie zmierzyłeś a tamtego nie?!

Jachniewicz obejrzał się i widząc siedzącego „nieboszczyka" tak się przestraszył, że padł nieprzytomny na ziemię.

Dopiero po godzinie zajrzał do kostnicy grabarz. Znalazł on nieprzytomnego Jachniewicza i przeniósł do ambulatorium szpitalnego, gdzie lekarz udzielił stolarzowi pomocy.

Wróci? Nie wróci?

Dwa lata temu opuścił rodzimą ziemię angielską książę Windsor'u, zrzegnowawszy z korony i tronu Wielkiej Brytanii. Obecnie kursują pogłoski, iż książę ma przyjechać do Anglii, aby odwiedzić królowę-matkę. Angielski Instytut of Public Opinion rozpisał ankietę, aby wysondować opinię publiczną w Anglii w kwestii ewentualnego powrotu i osiedlenia się na stałe księcia Windsoru. Oto co odpowiedzieli Anglicy. Na pytanie: „Czy pan (i) życzy sobie powrotu księstwa Windsor do Anglii?" — 61% zapytanych odpowiedziało „tak". 16% — „nie", 23% zrzekło się odpowiedzi.



Konferencja szwedzko-fińska w sprawie wysp Alandzkich

która odbyła się w Sztokholmie i w której wzięli udział prezesi ministrów i ministrowie spraw zagr. Szwecji i Finlandii.

Obydwie strony opublikowały oficjalny komunikat, z którego wynika, iż zarówno Szwecja jak i Finlandia uzgodniły swój punkt widzenia co do wysp Alandzkich i Finlandia rozpocznie już zupełnie formalnie militaryzacje poszczególnych odcinków neutralnego dotychczas terenu. Komisja techniczna rozpatrywała również sprawę służby wojskowej mieszkańców wysp Alandzkich, przy czym wygotowano projekt, który zostanie przedłożony na najbliższym posiedzeniu parlamentu fińskiego. Projekt przewiduje między innymi, iż korpus oficerski na wyspach Alandzkich musi składać się z oficerów władających językiem szwedzkim, bowiem ten język obowiązywać będzie jako urzędowy na Alandach.

Chełmża

— **PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ“ w Chełmży** mieści się przy ul. Toruńskiej nr. 4, I ptr. Tam przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

— **Dyżur nocny aptek.** W bieżącym tygodniu dyżur pełni Apteka pod Orłem przy pl. Marsz. Piłsudskiego.

— **Kino dźwiękowe „Bajka“** wyświetla dawno oczekiwany, jedyny w swoim rodzaju film dokumentalny. „Olimpiada“. Film, którym zachwyca się cały świat!

— **Biblioteka T. C. L.** przy ul. Tumskiej nr. 10 otwarta we wtorki i piątki od godz. 18-20, w środy od godz. 18—19 i w niedziele od godz. 11—12.

— **Ofiary na Pomoc Zimową w naturaliach.** Do dnia 31. 12. 38 r. na Pomoc Zimową złożyli, żyto: pp. Trenkel Wilhelm 3 ctr., Hohendorff Ernest 3 ctr., Schiewe 2 ctr., Nabożny 1 ctr., Grützmacher Hieronim 1,20 ctr. żyta i 2 ctr. kartofli, Asfahl Gustaw 0,60 ctr. wszyscy z Chełmży, Müller Jakób Skąpe 1,50 ctr., Mellinowa Zalesie 25 ctr. Za tak ofiarny czyn należy się ofiarodawcom, a szczególnie p. Mellinowej z Zalesia uznanie. (rm)

— **Tradycyjny „opłatek“ u rycerzy św. Floriana.** W minioną niedzielę, Stow. Ochotn. Straży Pożarnej w Chełmży, przy jarzącej się choince, w gustownie udekorowanej sali „Przystani Ch. T. W.“ obchodziło bardzo uroczyście wieczorek gwiazdkowy. Punktualnie o godz. 19,30 przybył w zastępstwie chorego p. Starosty p. wicestarosta radca Jarmicki, któremu naczelnik Straży Pożarnej p. Wiśniewski Julian złożył raport. Następnie uroczystość zagaił p. burmistrz Barwicki jako prezes Ochotniczej Straży Pożarnej. Z kolei ks. prob. Tretkowski, w pięknych słowach przemówił do zebranych licznie strażaków, członków ich rodzin i gości, przystępując do wzajemnego łamania się opłatkiem i składania życzeń, które zapoczątkował wspólny śpiew kolędy „W żłobie leży“. P. wicestarosta radca Jarmicki w krótkim lecz bardzo treściwym przemówieniu podkreślił znaczenie Ochotniczej Straży Pożarnej, wyrażając uznanie dla dzielnych strażaków chełmżyńskich. Przy skromnie zastawionym stole dzielni strażacy wraz z rodzinami i gośćmi w atmosferze familijnej mile spędzali czas. W międzyczasie p. wicestarosta za długoletnią służbę dla dobra bliźnich odznaczył pp. Stawikowskiego Bolesława (za 25 lat), Wiśniewskiego Juliana naczelnika (za 15 lat) i Barczyńskiego Bolesława (za 10 lat), medalami, zaś instruktor powiatowy Straży Pożarnych p. Zaborowski i naczelnik miejscowej straży p. Julian Wiśniewski wygłosili okolicznościowe przemówienia. Po części oficjalnej w naprawdę rodzinnym nastroju przy dźwiękach orkiestry bawiono się ochoczo do późnych godzin.

Włocławek

— **Najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej** w naszym mieście będzie świetna komedia węgierska Miklasa Laszlo p. t.: „W perfumerii“, w reżyserii p Hanny Małkowskiej. Sztuka o podłożu psychologicznym, obfituje w momenty komediowe, pośród których przewija się dramat człowieka, ujęty w wyrazistą i niebanalną formę. Przedstawienie odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o godz. 20,30 w Kino-Teatrze „Słońce“. Bilety już są do nabycia w „Orbisie“.

Wyrzysk

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ“ w Wyrzysku** znajduje się przy Rynku nr. 15. Telefon 90. Tam przyjmuje się zamówienia na abonament i ogłoszenia.

— **Zabawa koła LOPP w Wyrzysku.** Sezon karnawałowy w Wyrzysku rozpoczęto starannie przygotowaną zabawą miejscowego koła LOPP. Bal ten zgromadził wytworne towarzystwo i stał się prawdziwą rewią mód. Na balu tym ogólną wesołość wzbudziły świetnie uchwycone karykatury osób, zajmujących kierownicze stanowiska w wyrzyskim kole LOPP. Ponieważ była to pierwsza zabawa w tym sezonie karnawałowym, należało się spodziewać doskonałych wyników kasowych, niestety jednak, nadzieje te zawiodły.

— **Nowa spółdzielnia rolnicza.** W Wyrzysku została uruchomiona spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, która już od 1 stycznia 1939 pracuje na własny rachunek. Państwowy Bank Rolny, widząc dobrze zorganizowaną placówkę, odnosząc się również z zaufaniem do p. inż. Zygmunta Musiała jako założyciela tej spółdzielni, udzielił jej kredytu obrotowego w wysokości 10.000 zł. Z tego kredytu spółdzielnia nie zużyła ani grosza na zakup jakiegokolwiek sprzętu. Kredyt jest pod stałym nadzorem wierzyciela i może być zużyty wyłącznie na zakup i sprzedaż produktów rolniczych. Kierownikiem spółdzielni jest pan Wojciech Behrendt, a jako drugi członek zarządu pracuje p. Franciszek Woronowicz. Radę Nadzorczą pracującą zupełnie bezinteresownie tworzą okoliczni rolnicy z p. inż. Zygmuntem Musiałem jako prezesem na czele.

Fordon

— **Wieczór kolędowy w Fordonie.** W czwartek, 12 bm. bawić będzie w Fordonie akademicki zespół kolędowy z Warszawy, który wystąpi w Strzelnicy z bogatym programem kolęd, inscenizacyj, śpiewów i tańców ludowych. Miłych gości przyjmie komitet obywatelski z prezesem Koła PZZ w Fordonie p. mgr. Nowaczyńskim i wiceburmistrzem p. Schreiberem na czele. Komitet zwraca się do obywatelstwa miasta o jak najliczniejsze przybycie na tę piękną imprezę, propagującą piękno polskiej kultury ludowej, oraz prosi o jak najserdeczniejsze przyjęcie gości. Wstęp bezpłatny.

Zarząd Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Toruniu

W dniu 9 bm. na walnym zebraniu Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego w Toruniu została uchwalona lista członków zarządu tego Instytutu. Zgodnie ze statutem do zarządu weszli z urzędu przedstawiciele: Urzędu Wojewódzkiego, Kuratorium O. S. Pomorskiego, Izby Przemysłowo-Handlowej i dwóch z Pomorskiej Izby Rzemieślniczej. Z wyboru powołani zostali: p. inż. Przygodzki — dyr. Lic. Budowlanego w Toruniu, p. inż. Palicki — dyrektor Związku Fabrykantów z Bydgoszczy, p. E. Mollin — prezes Pom. Zw. Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan z Grudziądza, p. Godek — prezes koła bydgoskiego Pom. Zw. Sam. Rzem. Chrz. z Bydgoszczy oraz p. Prechitko-Poliński, zast. dyr. Wojew. Biura Funduszu Pracy z Torunia.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: p. radca Wiencek z Torunia, p. Nogowski z Grudziądza, p. radca Kwitliński z Włocławka i jako zastępcy p. Lewandowski z Inowrocławia i p. Poznański z Grudziądza.

Wzburzone fale Bałtyku wyrzucają szczątki skamieniałego lasu podwodnego

GDYNIA. Ostatnie burze, szalejące na morzu, spowodowały wyrzucenie przez fale odłamków skamieniałych drzew, jakie znajdują się na dnie morza u brzegów przylądka Rozewskiego.

U brzegów przylądka, przy niskim poziomie wody, można zauważyć występujące z dna morskiego skamieniałe pnie drzew, które sięgają aż do samej plaży, a z drugiej strony, t. j. od morza dochodzą do tamy, zabezpieczającej brzeg przed dalszym obsuwaniem się.

Rybacy utrzymują, że pnie drzew skamieniałego lasu ciągną się na przestrzeni z górą 300 metrów w głąb morza i wskutek tego stanowią dużą przeszkodę dla połowu ryb, gdyż sieci zaczepiają o nie i bardzo łatwo się niszczą.

Podwodny las przy brzegach Rozewia stanowi największą osobliwość Wybrzeża. W szczątkach tego skamieniałego lasu rozróżnić można gatunek potężnych dębów, buków i grabów.

Namiętni palacze zdobyli duży zapas tytoniu

Od pewnego czasu na linii Gdynia—Kraków zaczęły się mnożyć kradzieże z wagonów kolejowych. Pewnego razu skradziono podczas postoju pociągu na jednej ze stacyj kolejowych dwie paki herbaty. Sprawcy kradzieży zostali ujęci i herbata została poszkodowanym zwrócona. Ostatnio wpłynęło zameldowanie, że podczas biegu pociągu z Gdyni do Krakowa zginęły w niewyjaśniony sposób dwie bele tytoniu, wartości 1.500 zł.

Kto dokonał śmiałej kradzieży niewiadomo. Policja czyni dochodzenia w tej sprawie i jest już na tropie złodziejów kolejowych.

†

W dniu 10 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej przed poł. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona, nasza najukochańsza córka, siostra, synowa, bratowa i ciocia

ś. p.

z Rydzyńskich

Zofia Krzyżanowska

w 24-tym roku życia. O czym donoszą, prosząc o modlitwę za duszę Zmarłej, w głębokim smutku pogrążeni

mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 13-tej z domu żałoby Toruń-Podgórz, ul. Poznańska 63, na cmentarz parafialny.

†

ś. p.

Janusz Sudolski

absolwent Państwowej Szkoły Morskiej

lat 20, zginął śmiercią marynarza na S/S „Lech“, dnia 30. 12. 1938 r. na Bałtyku.

Tragicznie Zmarły, powszechnie lubiany i ceniony, pogrążył w szczerym żalu Kolegów. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Najśw. Marii Panny, dnia 11 stycznia 1939 r. o godz. 8 rano w Gdyni. O czym zawiadamia

Związek Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej.

7588

†

W dniu 9 stycznia 1939 r. o godz. 11.15, zmarł w szpitalu powiatowym w Chełmnie

ś. p.

Władysław Krause

długoletni wójt gminy Chełmno Wieś w Chełmnie, odznaczony Krzyżem Zasługi i Medalem za długoletnią służbę.

Smierć zastała Go na stanowisku wójta, którego mandat sprawował od początku zaistnienia gmin zbiorowych.

W Zmarłym tracimy szlachetnego, dobrego i nieodżałowanego przełożonego gminy o wysokich wartościach moralnych.

Cześć Jego pamięci!

Rada Gminna, Zarząd Gminny i pracownicy gminy Chełmno Wieś.

Inowrocław

— **Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ“ w Inowrocławiu** mieści się przy ul. Królowej Jadwigi 16 — czynne od godz. 9—15-tej.

— **Nocny dyżur apteczny** pełni do soboty Apteka „pod Krzyżem“.

— **Nocny dyżur lekarski** pełni z środy na czwartek dr. Kubiak, Król. Jadwigi 30.

— **Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** mieszcząca się przy ulicy Królowej Jadwigi 15, czynna codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz 8—19. Filia przy ul. Plebanka (Dom Katolicki) czynna w dni powszednie od godz. 17—19.

— **Biblioteka Miejska** czynna jest codziennie od godz. 17—18, w soboty od 17—19.

— **Telefon Straży Pożarnej Nr. 618.**

— **Telefon postoju autodorożek Nr. 501.**

Repertuar kin

STYLOWY: „Przygoda w Szanghaju“
ŚWIT: „Idziem po szczęście“
AS: „Druga młodość“
SŁOŃCE: „Granica“

— **Pożar w kinie „Słońce“.** W ubiegłą niedzielę mieszkańcy miasta zaalarmowani zostali odgłosem syren. Jak się okazało, w piwnicy kina „Słońce“ przy ul. Solankowej zapaliły się stare graty. Zaalarmowana straż pożarna na szczęście zdołała w czas pożar zlikwidować. Jako podejrzanego o umyślne spowodowanie pożaru ujęto Furmaniaka Stefana bez stałego miejsca zamieszkania, tymczasowo zatrudnionego w kinie, który w chwili aresztowania usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie żyły przy lewej ręce. Straty spowodowane pożarem są minimalne.

— **Czego już nie kradną.** P. Synoradzkiemu Bolesławowi zam. w Inowrocławiu (Sienkiewicza 8) nieznani sprawcy skradli chorągiew, wywieszoną z okazji 20-lecia oswobodzenia Inowrocławia.

Świecie

Wieczór kolędowy na rzecz biednych. Zgodnie z tradycją, Stow. Pań Miłosierdzia i Konferencja Męska św. Winc. a Paulo, urządziły w niedzielę wieczór kolędowy na rzecz biednych miasta Świecia. Ofiarność społeczeństwa miasta i okolicy jak zwykle, była wielka. (ś)

— **W Urzędzie Stanu Cywilnego** zgłosili w grudniu ub. r. **urodzenia:** szewc Alojzy Pacek c., rolnik Arno Oberman ze Stwolna Niem. c., korkarz Paweł Ristau c., obuwnik Aleksander Giziński s., restaurator Karol Szudrowicz s., cygan Jan Rose c., ślusarz Feliks Gzela c., oraz troje dzieci nieślubnych. **Śluby:** robotnik Paweł Matowski z pielęgniarką Władysławą Makowską, urz. państw. Leon Maniszewski z Rutą Spechtówną urz. bankową, robotnik Kazimierz Zakrzewski z Franciszką Dąbrowską, mistrz ślusarski Jan Żubrowicz z ekspedientką Gertrudą Radtke, rolnik Ignacy Kruczkowski z Gertrudą Osowicką, rzeźbiarz kamieniarski Stanisław Kuligowski z Zofią Olszewską, blacharz Franciszek Filipski z Heleną Kalinowską. **Zgony:** Natalia Nass lat 37 z Małociechowa, dziennikarz Feliks Jeuthe l. 47 z Grudziądza, krawiec Julian Rydzkowski l. 67, wodniak Edward Klause l. 73, Antonina Odrowska lat 49 z Jankowic, ekspedient. Jadwiga Szumiłowska l. 32 z Grudziądza, rob. Iwan Stefonów z Trościańca l. 40, krawcowa Olga Klawitter z Bukówca l. 27, muzyk Franc. Słupkowski lat 54 z Grudziądza, rolnik Gotlieb Poplau z Witrogoszczy l. 46. Franciszka Bielaszewska lat 49 z Dubielna, Mertel Harporn l. 31 z Siemianowic, rob. Józef Michalski l. 27, rob. Maksym. Zgoda l. 35 z Dubielna, rolnik Henryk Kohlmeier l. 32 z Korytowa, urz. pryw. Julian Chmielewski l. 36 z Iwanowca, Eleonora Sawicka l. 48. (ś)

Nowe Miasto

— **Z życia Związku Powstańców Wlkp.** Celem uczczenia 20 rocznicy powstania wielkopolskiego, miejscowe koło w dniu 6 bm. wystawiło sztukę „Jego Kapralska Mość“. Na wstępie p. Starosta przemówił do publiczności na temat powstania. Miejscowi członkowie w gronie sympatyków urządzili po przedstawieniu wieczorek towarzyski.

Obroty portu gdyńskiego w grudniu

Obroty towarowe za m. grudzień 1938 r. przedstawiają się następująco:

Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym oraz wnętrzem kraju drogą wodną wyniósł 786.444,5 ton (w listopadzie — 858.021,1 ton), z czego na obrót zamorski przypada 776.268,3 ton, w tym przywóz zamorski wyniósł 151.594,2 ton (w listopadzie 139.676,2 ton), a na wywóz zamorski 624.674,1 ton (w listopadzie 697.369,7 ton).

Obrót przybrzeżny łącznie z Gdańskiem wyniósł 367.5 ton (w listopadzie 912.4 ton) w tym przywóz 65.5 ton (w listopadzie 201.2 ton) oraz wywóz 302 ton (w listopadzie — 711.2 ton).

Obrót z wnętrzem kraju drogą wodną wyniósł 9.808,7 ton (w listopadzie 20.062,8 ton), w tym przywóz 7.288,5 ton (14.377,8 ton) oraz wywóz 2.520,2 ton (w listopadzie 5.685 ton).

W porównaniu do mies. grudnia 1937 r. (858.021,1 ton) obroty miesiąca sprawozdawczego 1938 roku zmniejszyły się o 8,3 proc (71.576,6 ton).

Roczny obrót portu gdyńskiego

Według ostatecznych obliczeń dokonanych przez Urząd Morski, ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego za cały rok 1938 wyniosły 9.311.331.8 ton. Z powyższej liczby ogólnych obrotów towarowych przypada na obroty zamorskie 9.173.437.7 ton, na obroty przybrzeżne łącznie z Gdańskiem 16.523.2 ton oraz na obroty z wnętrzem kraju drogą wodną 121.370.9 ton. Przywóz zamorski w 1938 r. wyniósł 1.526.535,7 ton oraz wywóz zamorski 7.646.902 ton.

W porównaniu do ogólnych obrotów towarowych portu gdyńskiego za 1937 rok (9.147.270.9 ton) ogólne obroty portu w 1938 r. wykazują wzrost o 1.8 proc.

Przywóz zamorski w roku 1938 w porównaniu do 1937 r. (1.718.003,7 ton) wykazuje spadek o 11.1 proc., wywóz zamorski natomiast w porównaniu do 1937 r. (288.172,6 ton) wykazuje wzrost o 4.9 proc.

Redakcja i Administracja „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor St. Kapkowski przyjmuje od godz. 15—17 (za wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dziś – Środa **Hygina** 11 stycznia

Jutro — Czwartek **Arkadiusza** 12 stycznia

NOCNE DYŻURY APTEK:

Apteka Piastowska (Śniadeckich 49) t. 3682.
Apteka pod Złotym Orłem (Marsz. Piłsudskiego 1) tel. 3098.

WAŻNE TELEFONY:

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700.
— **Magistrat** (Ratusz) — **Jezuicka 1,** telefon 2600.
— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Starostwo,** Słowackiego, tel. 3250 i 3245.
— **Obóz Zjedn. Narod.** (Gdańska 44) tel. 2261.

PROGRAM KIN:

LIDO: „Wesoły włóczęga".
APOLLO: „Królewna Śnieżka".
MARYSIEŃKA: Moi rodzice rozwodzą się.
KRISTAL: „Granica".
KAPITOL: „Wesoła wdówka".

KALENDARZYK TEATRALNY:

ŚRODA: „Rewia sylwestrowa".
CZWARTEK: „Wróble gniazdo".
PIĄTEK: „Rewia sylwestrowa".
SOBOTA: „Krysia Leśniczanka" (premiera).

Z Teatru Miejskiego

Dziś 11 bm. i w piątek 13 bm. o godz. 20 **„Bydgoszcz pod gazem"** — wesoła rewia z udziałem całego zespołu, układu reżysera M. Domosławskiego. Dekoracje projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

W czwartek, 12 bm. o godz. 20, ciekawa w ujęciu sztuka H. Gobscha **„Wróble gniazdo"** z Domańską, Koronkiewiczówną, Dębiczem i Szafrańskim w rolach głównych.

W sobotę 14 bm. o godz. 20 premiera znanej operetki **„Krysia Leśniczanka",** która obok miłych i zręcznie opracowanych melodyj posiala bardzo staranne, poprawne i dowcipne tłumaczenie, dzięki doskonałemu pisarzowi scenicznemu Wincentemu Rapackiemu. „Krysia Leśniczanka" w naszym teatrze ukaże się w następującej obsadzie: Hanna Wańska (rola Krysi), Helena Krzywicka, Klara Korowicz, Janina Tadrowska, Kazimierz Dembowski, Marian Domosławski, Edward Kowalczyk, Stefan Lochman, Skirgiełło-Jacewicz i Winczewski Stanisław. Całość uzupełni balet odtańczeniem walca i tańca cygańskiego z Wandą Bończą i Wacławem Zwolińskim na czele, oraz powiększony chór i statyści. — Reżysersko całość opracowuje Marian Domosławski. Orkiestrę prowadzi Paweł Kuczera. Nowe kostiumy i dekoracje projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego przygotowują pracownie teatru. — Zniżki na premierę ważne.

„Krysia Leśniczanka" na przedstawieniu dla wsi.

Kontynuując akcję zbliżenia wsi do teatru zawodowego, Inspektorat Szkolny Bydgoski organizuje nowe przedstawienie w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy w dniu 5 lutego. Tym razem odegrana zostanie miła, wartościowa operetka Jarno — „Krysia Leśniczanka". Bardzo niskie ceny biletów, duże ulgi kolejowe i dogodny termin przedstawienia — pozwolą przybył na nie miłośnikom teatru z najdepszych okolic pobliskich powiatów. Informacji bliższych udzielają wszyscy pp. kierownicy szkół, którzy proszeni są przez Inspektorat Szkolny o współpracę przy organizowaniu wycieczek na przedstawienie. Zamówienia na bilety należy kierować jak najrychlej, aby zapewnić sobie lepsze miejsca (wszystkie bilety są w jednakowej cenie). Zamówienia przyjmują pp. kierownicy szkół pow. bydgoskiego, wyrzyskiego i szubińskiego. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 12.

Notatki kronikarza

— **W ciągu grudnia** przyjechało do Bydgoszczy ogółem 519 cudzoziemców, a wyjechało tylko 420. Najwięcej przyjechało obywateli niemieckich i gdańskich. Jest objawem radosnym, że do Palestyny wyemigrowało z Bydgoszczy kilku żydów.

— **Na torze kolejowym** w lesie szubińskim napadnięty został i rozbrojony przez nieznanych osobników strażnik Antoni Uraziński (Bieraszkowo 72).

— **Policja poszukuje świadków** wypadku, jakiemu w dniu 31 grudnia, o godz. 16 na chodniku przy ul. Gdańskiej uległa p. Walentyna Rynlewicz, łamiąc sobie rękę. Świadkowie tego wypadku zechcą zgłosić się w I komisariacie P. P. (Jagiellońska 5).

Piękny dzień historycznego Ślesina

W rocznicę srogich bojów powstańczych

Minęło lat dwadzieścia od chwili zdobycia Ślesina przez Polaków. Bardzo uroczyście obchodzono tę rocznicę. Uroczystość rozpoczęto w ub. sobotę Mszą św. za poległych i zmarłych powstańców. W niedzielę odbył się właściwy obchód zbiórką licznie przybyłych oddziałów i delegacyj z Bydgoszczy, Nakła, Potulic oraz bliższych okolic z licznymi sztandarami i orkiestrą wojskową.

Z okazji tej rocznicy Ślesin przybrał wygląd odświętny. Ulice i domy przystrojono w sztandary i chorągwie. Krótko przed godz. 10 przybyli p. wicestarosta Edm. Nowakowski w zastępstwie bawiącego na urlopie p. starosty Suskiego oraz delegaci garnizonu bydgoskiego, władz samorządowych etc. W pochodzie wymaszerowano do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. prob. Płoszyński, wygłaszając podniosłe, pouczające, a tak bardzo aktualne kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał p. wicestarosta Nowakowski w otoczeniu władz wojskowych. O godz. 11 odbyła się uroczysta akademia, w czasie której wygłosił referat p. kpt. Rossa, dowódca oddziałów powstańczych. Opisał on swe przeżycia i walkę o Ślesin, wspominając o bojach pod Wysoką, Mroczą, Ślesinem. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem Roty zakończono akademię. Do wspólnego obiadu żołnierskiego zasiedli przy jednym stole delegaci z p. starostą na czele i przedstawiciele władz wojskowych i samorządowych. Godziny popołudniowe spędzili uczestnicy na koleżeńsko-towarzyskich gawędach, zaś o godz. 17 odbyło się przedstawienie amatorskie „Drzymała i jego wóz". Wieczorem odbyła się u p. Gałdyńskiego zabawa taneczna.

W przededniu uczty muzycznej

Koncert symfoniczny orkiestry Towarzystwa Muzycznego

Najbliższy III. abonamentowy koncert Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy (piątek, 13 bm. godz. 20) poświęcony jest w całości muzyce symfonicznej. Ta najwyższa i najpełniejsza forma dzieła muzycznego wymaga też dla swego odtworzenia — szczególnych wykonawców, w postaci orkiestry symfonicznej i solistów.

Niewiele miast w Polsce potrafiło się zdobyć na utworzenie własnej orkiestry symfonicznej. Stworzenie takiego zespołu i odpowiednie wyszkolenie go, wymaga pokonania wielu trudności i wielkich środków finansowych. Te ostatnie zdobywa Towarzystwo Muzyczne, a organizacja i wyszkolenie zespołu orkiestrowego spoczywa w pracowitych i doświadczonych rękach mgr. Alfonsa Rösslera. Po uzupełnieniu swych studiów dyrygenckich pod kierunkiem światowej sławy dyrygenta prof. Abendrotha w Niemczech (lato 1938 r.) — mgr. Alfons Rössler będzie mógł obecnie zdobytą wiedzę i wrodzony talent poświęcić dobru naszego miasta, czego świetnym dowodem będzie najbliższy abonamentowy koncert symfoniczny.

W programie tego koncertu znajdą się najcelniejsze i nader piękne dzieła muzyczne, jak melodyjny koncert Mozarta na klarnet i orkiestrę (prof. J. Madeja) i żywiołowy koncert fortepianowy Liszta z towarzyszeniem orkiestry (prof. E. Rössler). Program uzupełni „Bajka" Moniuszki i symfonia Mozarta, w wykonaniu orkiestry.

Należy wyrazić przekonanie, że każdy prawdziwie kulturalny bydgoszczanin, któremu sprawy muzyczne naszego miasta nie są obojętne, doceni znaczenie podobnego **święta muzycznego, jak występ własnej i stałej orkiestry symfonicznej** i przez obecność na koncercie zadokumentuje solidarność swoją w organizacyjnej pracy Towarzystwa Muzycznego. Koncert odbędzie się w pięknej sali „Sokolni" (ul. Toruńska), do której bezpośredni dojazd (i powrót) tramwajem jest z góry zapewniony.

Straszna śmierć 3-letniego dziecka

Straszną śmiercią zginęło 3-letnie dziecko bezrobotnego murarza Czesława Krawińskiego (Kosińskiego 2). Celem wykąpania dziecka, p. Krawińska grzała na żelaznym piecyku wodę w misce. Woda była już bardzo gorąca, gdy do pieca zbliżyło się dziecko i pociągnęło miskę. Wrząca już nieomal woda oblała twarz, ręce i nóżki dziecka, parząc je bardzo dotkliwie. W stanie groźnym przewieziono dziecko do szpitala Św. Floriana, gdzie jednak mimo wysiłków lekarzy, nie udało się utrzymać maleństwa przy życiu.

Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.



Po strajku właścicieli kinoteatrów w Paryżu

który został zakończony pod koniec ub. tygodnia. Na zdjęciu właściciele kin u ministra Chautempsa.

— **P. Erwin Schretter** (Przemyska 5) zgłosił systematyczną kradzież gotówki przez swą służącą. Poszkodowany oblicza, że niesumienna służąca skradła około 120 zotych.

— **Ślub.** W kościele na Siernieczku pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Ireną Machnikowską, córką znanego przemysłowca i dr. chemii p. Stefanem Obaskiem z Bydgoszczy. Młodej Parze ślemy życzenia „Szczęść Boże".

— **Bezpłatny kurs języka francuskiego.** Kierownictwo kursów francuskich w gimnazjum Kopernika urządza w styczniu bezpłatny kurs początkowy języka francuskiego. Nauka odbywać się będzie od 6—8 wieczorem, opłata na kursach wyższych wynosi od 2—4 zł.

— **Walne zebranie Koła PZZ.** W dniu 12 bm. (w czwartek), o godzinie 19,30 odbędzie się w auli gimn. im. Marsz. Piłsudskiego, pl. Wolności, doroczne walne zebranie członków Koła miejscowego Polskiego Związku Zachodniego w Bydgoszczy na które zarząd wzywa wszystkich członków i uprzejmie zaprasza sympatyków. Na zebraniu referat n. t.:: „Cele i zadania Polskiego Związku Zachodniego na Pomorzu" wygłosi kierownik Okręgu Pom. PZZ p. mgr. Marian Wojnowski.

Zaciąg ochotniczy do JHP

W Oddziale Wojskowym (Grodzka 25) pokój 21 w godz. od 9—13 przyjmowane są zgłoszenia ochotników do Junackich Hufców Pracy. Na okres dwuletni zgłaszać się mogą mężczyźni, urodzeni w r. 1919, 1920, 1921, ponadto urodzeni w roku 1922, którzy ukończyli 7 kl. szkołę powszechną.

Siekiera w nogę zamiast w pień

Fatalnemu wypadkowi uległ 20-letni rzeźnik Edmund Kowalski (Toruńska nr. 150). Podczas rąbania drzewa ugodził się on tak fatalnie siekierą w nogę, że rozrąbał sobie stopę. Poważnie rannego przewieziono na operację do szpitala, a po zeszyciu rozrąbanej nogi odesłano do domowego leczenia.

Nawet brata podpisywać nie wolno

Sąd Grodzki skazał wczoraj na pół roku więzienia (z zawieszeniem) 20-letniego pomocnika piekarskiego — Bronisława Wójcika za podrobienie podpisu brata na wekslu 300-złotowym.

Wypadek przy pracy

W Zakładach Graficznych Staniewskiego (Grudziądzka 11) porwana została przez tryby maszyny robotnica Marta Pokorska. Chcąc uwolnić z trybów sukienkę, Pokorska zaczęła szarpać ją prawą ręką, przy czym w zdenerwowaniu uczyniła to tak nieostrożnie, że i ręka dostała się w wał, ulegając zgnieceniu. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono do szpitala miejskiego. Grozi jej amputacja ręki.

Ujęcie fałszerek masła

Na targach bydgoskich w ostatnim czasie zaczęło pojawiać się fałszowane masło, z dużą domieszką wody i tłuszczów roślinnych. Po dokładnej obserwacji stwierdzono, że fałszerstwa dopuszczały się dwie handlarki: Julianna Koba i Anna Tobiasz. Naturalnie „fabrykowanie" masła odbywało się w fatalnych warunkach higienicznych, w starych wanienkach od prania bielizny. Obie fałszerki sąd bydgoski skazał na karę jednego miesiąca aresztu.

Unieszkodliwienie groźnego włamywacza

Wczoraj bydgoski Sąd Okręgowy unieszkodliwił na rok poszukiwanego już dawno włamywacza, Eligiusza Różkowskiego, wymierzając mu na ten okres karę bezwzględnego więzienia. Różkowski ma na sumieniu m. in. włamanie się do mieszkania kupca p. Krzesika przy ul. Grunwaldzkiej.

Gdynia

— **Wieczór filmowy w Polskiej YMCA.** Fotoklub Polskiej YMCA w Gdyni organizuje pokaz filmów wąskotaśmowych, nakręcanych przez amatorów. W programie „Życie marynarzy" — Ławrynowicza, „Wieżyca"'. Wieczór odbędzie się w środę, o godz. 19.15.

— **Sąd konkursowy wystawy fotografiki.** W związku z organizowaną Wystawą Fotografiki przez Fotoklub Polskiej YMCA w Gdyni powołany został Sąd konkursowy w składzie: pp. inż. Ojrzanowski, red. A. M. Swinarski i Nogajewska. Sąd konkursowy decydować będzie o przyznaniu nagród wystawcom.

Zaprzysiężenie nowych rzeczoznawców

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Feliksa Kollata w obecności radców Izby pp. dyr. Władysława Grabowskiego i Czesława Nowackiego oraz dyrektora Izby p. mgr. Józefa Kawczyńskiego zaprzysiężenie następujących rzeczoznawców na obwód portu gdyńskiego:

p. inż. Aleksandra Eggerta — w charakterze rzeczoznawcy jakościowego produktów górniczych;

p. Franciszka Gulkowskiego — w charakterze rzeczoznawcy węgla, sposobu załadowania i dyspaszera szkód w wyniku załadowania lub właściwości węgla;

p. dr. Leona Elżanowskiego — w charakterze rzeczoznawcy przetworów ziemniaczanych oraz

p. Stanisława Moszyńskiego — w charakterze rzeczoznawcy płodów i przetworów rolnych, chmielu, słodu i krochmalu.

Spotkanie króla Karola z regentem Jugosławii

BUKARESZT. Król Karol, który bawił w sobotę w pobliżu Aradu na polowaniu, udał się do dóbr swej siostry, byłej królowej greckiej Elżbiety, do Banloc, gdzie przybył również regent Jugosławii ks. Paweł. Król Karol oraz regent jugosłowiański przeprowadzili dłuższą rozmowę, której treść nie została podana do publicznej wiadomości.

Antypolskie ulotki z Czech

W listopadzie ub. r. na odcinku granicznym w Boguminie Nowym została przytrzymana niejaka Aniela Chyłkowa z Szonychła. Znaleziono przy niej 57 ulotek, pisanych w języku polskim i nawołujących do czynów antypaństwowych. Chyłkową aresztowano i osadzono w więzieniu w Cieszynie.

Na rozprawie w sądzie okręgowym oskarżona początkowo nie przyznawała się do winy. W ostatnim słowie jednak oświadczyła, że ulotki otrzymała w Morawskiej Ostrawie od urzędnika ubezpieczalni, niejakiego Józefa Widenki.

W wyniku rozprawy sąd skazał Chyłkową za przemyt ulotek antypaństwowych na karę 8 miesięcy aresztu. (Iskra).

Nowe utrudnienia w nauczaniu religii w Austrii

Ministerstwo spraw wewnętrznych i wyznań religijnych, wydało nowe zarządzenie, dotyczące nauczania religii w szkołach. Nie tylko że kapłani utracili prawo do kontrolowania metod wykładania nauki religii ale władze szkolne dziś nie uważają nawet za potrzebne zasięgnąć zdania czynników kościelnych przy nominacji nauczycieli religii.

Arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer, wystąpił w związku z powyższymi inowacjami z energicznym protestem zarówno wobec miarodajnych czynników państwowych w Wiedniu, jak i w Berlinie. Episkopat zalecił księżom katechetom, by w dalszym ciągu wykładali religię, mimo że nie będą za to otrzymywali żadnego wynagrodzenia.

Emigracja do Ameryki w r. 1937-38

„Foreign Language Information Service“ podaje liczby, dotyczące ruchu emigracyjnego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w r. 1937-38 (rok liczony jest od dnia 1 lipca do dn. 30 czerwca). Według tych liczb w tym okresie wyjechało z Polski do Stanów Zjednoczonych

2.403 osób,

Powróciło 400. W liczbie tej wyjechało z Polski

1.653 Żydów.

Ze wszystkich krajów świata wjechało do Stanów Zjednoczonych w charakterze imigrantów 67.895 osób,

w tym z Europy 44.495 osób,

w liczbie tej Żydów 19.736,

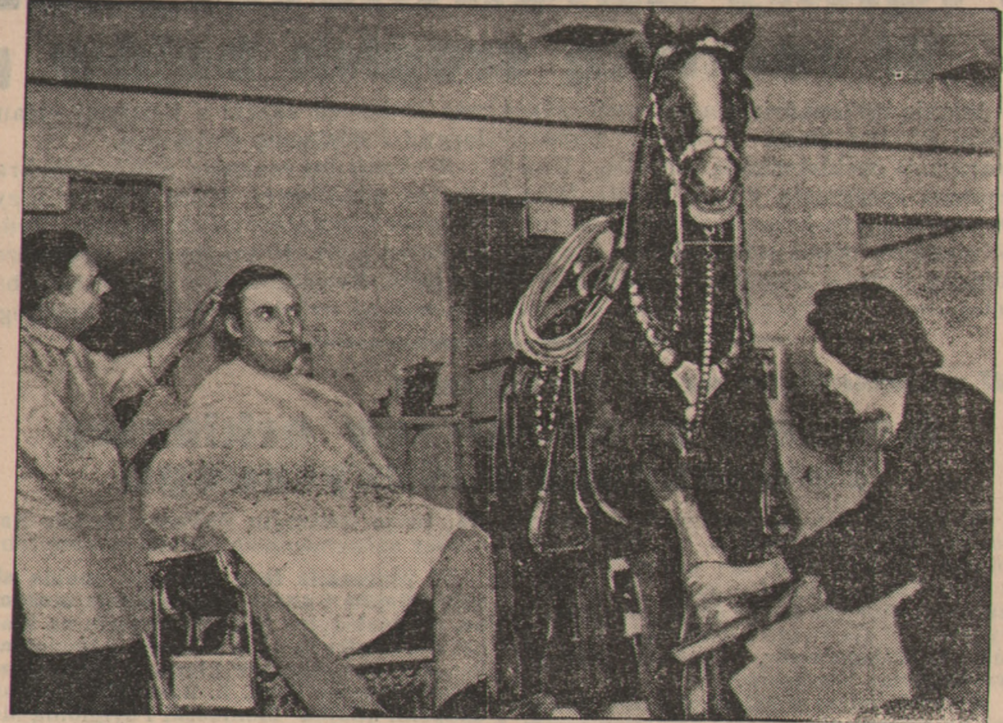
w tym Żydów z Europy 16.700 (z Niemiec 11.917, z Polski 1.653, Czechosłowacji 567. z Węgier 416, Rumunii 176).

Gdy głuchoniemi małżonkowie się sprzeczają



W San Francisco głośno jest o zatargach między głuchoniemymi małżonkami Gragami. Obecnie małżeństwo to zostało rozwiedzione, a bezpośrednią przyczyną rozwodu był powyższy znak, którym Mr. Grag tak „śmiertelnie“ obraził swoją żonę, iż na podstawie tej obrazy uzyskała rozwód.

Cowboy i jego koń



Koń aktora filmowego Gene Autrey'a towarzyszy swemu panu nawet do salonu fryzjerskiego, gdzie mu w żartach proponują... pedicure.

Ss „Warszawa“ nie ponosi winy za zderzenie w kanale kilońskim

W Gdyni odbyło się posiedzenie Izby Morskiej, która rozpatrywała sprawę zderzenia statku Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego s/s „Warszawa“ z niemieckim parowcem „Christian Russ“. Na rozprawie Izba Morska przesłuchała jedynie naocznych świadków zderzenia ze strony polskiej, kapitana Ćwiklińskiego, dowódcę s/s „Warszawa“, pierwszego oficera statku, kpt. Lewkowicza i dwu marynarzy, którzy w momencie wypadku znajdowali się na pokładzie.

Na podstawie zeznań tych świadków Izba Morska wydała orzeczenie, w którym uznała, iż dowództwo s/s „Warszawa“ postępowało zgodnie z obowiązującymi w żegludze przepisami, a więc nie ponosi winy za zderzenie ze statkiem niemieckim.

Przedstawiciele studentów 20 państw w Polsce

na obradach międzynarod. konfederacji studentów

KRAKÓW. W niedzielę wieczorem w auli U. J. odbyła się uroczysta inauguracja 22-ej rady Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E), na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, konsulowie państw obcych w Krakowie, profesorowie wyższych uczelni, reprezentanci sfer intelektualnych miasta, członkowie konfederacji w liczbie kilkudziesięciu osób, zarząd i członkowie Ligi oraz młodzież akademicka.

Uroczystość inauguracji transmitowana była przez Polskie Radio na stacje zagraniczne.

* * *

Przedwczoraj z rana uczestnicy kongresu udali się na Śląsk, gdzie m. in. zwiedzili huty „Piłsudski“ i „Batory“, a następnie po południu odjechali do Krynicy na właściwe obrady. Biorą w nich udział delegaci: Anglii, Belgii, Bułgarii, Brazylii, Danii, Finlandii, Francji, Estonii, Holandii, Luxemburga, Łotwy, Niemiec, N. Zelandii, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Szkocji, Węgier i Związku Południ. Afryki.

Kurs dla kandydatów na mistrzów zawodów budowlanych

Zainteresowanym w rzemiośle budowlanym bezwarunkowo wiadomym być powinno, że art. 145 Ustawy Przemysłowej pozwala na samodzielne wykonywanie i podejmowanie robót budowlanych tylko osobom posiadającym tytuł mistrza (majstra) danego rzemiosła. Roboty więc murarskie mogą samodzielnie wykonywać tylko mistrzowie murarscy, roboty ciesielskie tylko mistrzowie ciesielscy i t. d.

Tytuł mistrza, względnie prawo używania tego tytułu, uzyskać można obecnie jedynie na podstawie egzaminu mistrzowskiego, który składa się przed Komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej.

Do egzaminu tego dopuszczani są w pierwszym rzędzie czeladnicy, którzy odbyli conajmniej trzyletnią praktykę czeladniczą.

Następnie dopuszczane są osoby, które udowodnią zaświadczeniem powiatowej władzy przemysłowej, że samodzielnie wykonywali dane rzemiosło w ciągu conajmniej 6 lat, lub też udowodnią to posiadaną kartą rzemieślniczą.

Drugim, poza praktyką nieodzownym warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest szkoły dokształcającej, lub jej równorzędwykazanie się świadectwem ukończenia nej, albo też wykazanie się **zaświadczeniem ukończenia zawodowego kursu dokształcającego,** o którym właśnie będzie mowa. Nadmienia się jeszcze tylko, że szczegółowe warunki dopuszczenia do egzaminu mistrzowskiego określa art. 158 Prawa Przemysłowego.

Odnośnie samego kursu, to organizuje go bardzo czynny na terenie Pomorza Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, który równocześnie udziela w tej sprawie wszelkich informacyj (Toruń, ul. Prosta 2).

Zadaniem kursu jest nie tylko przygotowanie kandydatów do egzaminu mistrzowskiego, lecz również podniesienie poziomu przyszłych mistrzów tak pod względem teoretycznym wiedzy zawodowej jak i ogólnej wiedzy obywatelskiej.

Zapisywać się mogą na kurs kandydaci na mistrzów z zawodu budowlanego t. j. murarze, cieśle, dekarze, kamieniarze itd.

Program kursu obejmuje cały szereg przedmiotów zawodowych jak: statystykę, rysunki budowlane, konstrukcje budowlane, materiałoznawstwo żelazobeton, kosztorysowanie i kalkulację rzemieślniczą, Ustawę budowlaną i przemysłową. Poza tym z ogólnokształcących, przedmioty jak: ustawodawstwo społeczne, naukę obywatelstwa, uproszczoną księgowość, sprawy podatkowe i t. d.

Nauka trwać będzie przez dwa miesiące codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godz. od 17-tej do 21.15.

Uroczyste otwarcie kursu odbyło się dn. 10 stycznia o godz. 17-tej w budynku Państwowego Liceum Budowlanego przy ul. Sienkiewicza 29.

Kandydaci którzy dotychczas nie zapisali się na kurs, mogą jeszcze zgłosić się bezpośrednio w Dyrekcji Liceum Budowlanego w Toruniu.

Kobieta — gospodyni domu też musi mieć wakacje

Wywczasy dla niezamożnych niewiast w Szwecji

W Szwecji przeprowadzane są obecnie interesujące próby organizowania przez szkoły średnie wakacyj dla ubogich kobiet, prowadzących własne „gospodarstwo“. W ciągu ubiegłych ferji letnich gimnazjum szwedzkie w Gripsholm po raz pierwszy zorganizowało wywczasy dla niezamożnych kobiet. Impreza ta cieszyła się tak dużym powodzeniem i osiągnęła tak doskonałe rezultaty, że państwo postanowiło poprzeć finansowo tę akcję, by umożliwić przeprowadzenie jej na szerszą skalę. W związku z tym planuje się latem rb. zorganizowanie przez 7 szkół szwedzkich wakacyj dla 1100 ubogich gospodyń z różnych sfer społeczeństwa.

Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, starsze kobiety, które mają już dorosłe dzieci, łatwiej od młodszych gospodyń mogą opuścić na pewien czas swój dom. W wakacjach tych biorą udział zarówno kobiety ze wsi jak i z miast, co zbliża ogromnie obie te sfery.

Choć zainteresowanie wśród kobiet dla nauki jest znaczne, komitet organizujący wywczasy, postanowił ograniczyć wykłady do jednego dziennie, przy czym obejmować one będą głównie zagadnienia z dziedziny prowadzenia gospodarstwa, wychowywania dzieci itp.

Kawa truje ryby

Prasa brazylijska bije ostanio na alarm z powodu katasrofalnie niskiego stanu połowów morskich. Doszło do tego, że nadbrzeżne miejscowości brazylijskie nie mogą wskutek braku ryb pokryć normalnego zapotrzebowania rynkowego. Jak się okazuje, przyczyną tego stanu rzeczy jest kawa. W latach ubiegłych nadmiar zbiorów kawy rzucono do morza, chcąc w ten sposób zachować opłacalność plantacji kawowych. Nie zastanowiono się nad tym, że ten absurdalny „system gospodarczy“ okaże się katastrofalnym dla innych dziedzin gospodarki brazylijskiej.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 10 stycznia

DEWIZY: Belgia 89,47; Berlin 213,07; Gdańsk 100,25; Amsterdam 288,29; Kopenhaga 110,60; Londyn 24,77; Nowy Jork czeki 5,29 siedem ósmych; N. Jork kabel 5,30¼; Oslo 124,33; Paryż 14,01; Praga 18,09; Sztokholm 127,69; Zurych 119,60; Włochy 27,88; Montreal 5,24¾. — Tendencja dla europejskich nieco słabsza, dla amerykańskich nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,47; Dolary amer. 5,27; Dolary kanad. 5,22½; Floreny hol. 288,29; Franki fr. 14,01; Franki szwajc. 119,60; Guldeny gdańskie 100,25; Korony: czeskie 10,75, duńskie 110,60; norweskie 124,33, szwedzkie 127,69; Liry włoskie 16,90; Marki fińskie 10,93; Marki niem. srebrne 84,00.

AKCJE: Starachowice 47,00. — Tendencji nie podano.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 65,75 setki; 3 proc. inwest. II em. 85,50 serie 92,50; 5 proc. konwersyjna 69,00; 4 proc. prem. dol. 42,25; 4 proc. konsolidacyjna 66,00 setki; 4½ proc. ziemskie seria 5 64,50 drobny; 5 proc. Warszawy stare 78,63; 5 proc. Warszawy 1933 r. 75,00 drobny; 5 proc. Warszawy 1936 r. 72,75; 5 proc. Kalisza 1933 r. 59,50; 5 proc. Łodzi 1933 r. 65,25 drobny; 5 proc. Piotrkowa 1938 rok 60,50. — Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów utrzymana.

CEDUŁA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY
z dnia 10 stycznia

Zboża: pszenica 19,00—19,50; **żyto 14,50—14,75;** jęczmień browarowy 17,00—17,50; jęczmień 673-678 g.l. 16,50—16,75; jęczmień 644-650 g.l. 16,00—16,25; owies 14,80—15,00.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30% wł. w. 38,50—39,50; 0—35% 37,50—38,50; gat. I 0—50% wł. w. 35,25—36,25; IA 0—65% wł. w. 32,75—33,75; mąka pszen. gat. II 35—65% wł. w. 28,25—29,25; razowa 0—95% wł. w. 26,25—27,25; mąka żytn. gat. IA 0—55% wł. w. 24,50—25; razowa 0—95 proc. wł. w. 20,00—20,50; mąka żytnia 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 23,50—24,00; otręby pszenne: miałkie z przem. stand. 11,75—12,25; średnie z przem. stand. 11,75—12,25; grube z przem. stand. 12,25—12,75; otręby żytnie z przemiału stand. 11,50—12,00; otręby jęczmienne 11,50—12,00; kasza jęczmienna: krajana wł. w. 26,00—27,00; pęczak wł. w. 26,00—27,00; perłowa wł. w. 36,50—38,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i inne. Groch Wiktoria 27—30; zielony (Folger) 24,00—26,00; wyka jara 18—19; peluszka 22,50—23,50; łubin żółty 12,00—12,50; łubin niebieski 10,50—11; seradela 24—27; rzepak jary bez worka 41—42; rzepak ozimy bez worka 44—45; rzepik ozimy bez worka 41—42; siemię lniane 55—57; mak niebieski 83—87; gorczyca 44—47; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent 110—120; koniczyna czerwona sur. bez ogran. kanianki 80—90; koniczyna biała surowa 225—275; koniczyna szwedzka 140—160; koniczyna żółta odłuszczona 60—70; przelot 65—75; tymotka czyszczona 30—35.

Pastewne i inne: makuchy lniane 23,25—23,75; rzepakowe 15,25—15,75; płatki ziemniaczane 15,50—16; słoma żytnia luzem 3,00—3,50; słoma żytnia prasowana 3,50—4,00; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75.

Tendencja i obroty: pszenica 177 ożywiona; żyto 612 chwiejna; jęczmień 293 chwiejna; owies 135 chwiejna; mąka pszenna 64 ożywiona; mąka żytnia 115 spokojna; otręby pszenne 35 spokojna; otręby żytnie 112 spokojna.

Ogólny obrót 1.761 ton.

Tam, gdzie jest najzimniej

Miejscem znanym z najniższej temperatury na kuli ziemskiej jest miasteczko Werchojańsk, położone na północnej Syberii. Turyści i podróżnicy, którzy tam bawili opowiadają, że mrugnięcie na wolnym powietrzu powoduje zlepienie się powiek. Brodacze nieraz nie mogą otworzyć ust, ponieważ włosy przyklejają się do warg. Język wyciągnięty nieoględnie przymarza do wargi. Jeśli ręka chce pośpieszyć z pomocą językowi, to i ona z kolei przykleja się do twarzy. Ręka wyciągnięta na chwilę bez rękawiczki odmraża się, a gdy się ją włoży do wody, to i woda zamarza. Dotknięcie metalu gołą ręką zadaje ból podobny do sparzenia. Zamarzanie, jak powiadają przypomina wstrząs elektryczny i uniemożliwia poruszanie się. Słuchając tych relacji możemy się cieszyć, że żyjemy w klimacie względnie umiarkowanym.

HUMOR

Życie i marzenie

— Chciałbym zostać cowboyem i prowadzić swobodne życie, jak to się widzi na ekranie filmowym, — westchnął młodzieniec.

— Ja również! — odparł cowboy.

Hallo, tu Polskie Radio!

Środa, 11 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Jasełka" — tekst Marii Konopnickiej z muzyką Piotra Maszyńskiego. 11,25 Uwertury i fantazje z oper francuskich (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Nasz koncert" — audycja dla dzieci w wykonaniu Miry Grelichowskiej i orkiestry Pawła Rynasa. 15,30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiad. gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: „Wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej". 16,35 Pieśni w wykonaniu Krystyny Madejskiej. 17,00 „Legion Polski w Finlandii" — odczyt Eugeniusza Kwiatkowskiego. 17,15 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Stefana Rachonia. 17,50 Polskie sukcesy szybowcowe — pog. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 „Nasz język" — audycja w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Dyskutujmy": „Rekord czy zdrowie?" — dyskusję zagai Kazimiera Muszalówna. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Recital chopinowski w wyk. Janiny Wysockiej-Ochlewskiej. 21,30 Wieczór autorski Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 22,00 Folklor różnych krajów (płyty). 22,45 Kamil Saint-Saens: Havanaise op. 83 (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Swojskie melodie (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,25 Feliks Mendelssohn-Bartholdy: Koncert skrzypcowy c-moll (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Wiosenne nawożenie ozimin — pogadanka roln. inż. Stanisława Stankiewicza. 18,10 Kwadrans literacki w oprac. G. Bartnickiego „Młodzi poeci Bydgoszczy" (ze studia w Bydgoszczy). 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00 Gra zespół mandolinistów „Bis" (ze studia w Bydgoszczy).

PROGRAMY ZAGRANICZNE

17,15 BUDAPESZT. Recital fortepianowy Margerity Trombini-Kazuro.
20,00 PRAGA. Koncert Czeskiej Orkiestry Filharm.
20,10 WIEDEŃ. Koncert symfoniczny z udziałem pianisty Wilhelma Backhausa.
20,30 FLORENCJA. Koncert symfoniczny.
20,35 SOTTENS. Koncert Beethovenowski.
21,00 RZYM. „Zmartwychwstanie" — opera Alfano
21,15 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
21,30 STRASBURG. Koncert symfoniczny.

Czwartek, 11 stycznia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Audycje poranne. 11,00 „Po kolędzie" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11,25 Orkiestra Alfreda Campoll'ego (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi Wacław Frenkiel. 15,15 Kłopoty i rady: Drugi list z Poznania — audycja w oprac. dr. Zofii Kozłowskiej-Wojciechowskiej. 15,30 Muzyka obiadowa (z Łodzi). 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 W sklepie detalicznym — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16.40 Utwory na dwa fortepiany. 17,30 „Piękna czytelniczka zbrzydła" — felieton. 17,40 Arie i pieśni w wyk. Wandy Roessler-Stokowskiej (mezzosopran). 18,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18,30 Muzyka ludowa i jej wpływ na muzykę artystyczną — gawęda. 19,00 Koncert rozrywkowy. 21,00 Muzyka kameralna na instrumenty dęte (z Poznania). 21,30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Achilles Chróścik" — dramat radiowy Jerzego Zawieyskiego. 22,00 Muzyka taneczna (płyty). 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Muzyka polska — koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Ireny Dubiskiej (skrzypce).

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

6,57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 10,00 Lehar-Kalman-Abraham (płyty. 10,55 Program na jutro. 11,25 Fr. Schubert: Kwintet fortepianowy A-dur (płyty). 13,00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13,50 Wiadomości z Pomorza. 18,00 „Martwa fala" — obrazek słuchowiskowy Malwiny Szczepkowskiej. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,00 „Świt dzień i noc w piosence" — reportaż muzyczny w układzie Czesława Nowickiego.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

19,35 BRATISŁAWA. „Faust" — opera Gounoda.
20,10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny.
20,15 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny z Ateneum.
20,30 SZTOKHOLM. „Śpiewacy norymberscy" — opera Wagnera.
21,00 RZYM. Koncert symfoniczny.

ZARZĄD MIEJSKI W STAROGARDZIE
ogłasza konkurs
na stanowisko książkowego przedsiębiorstw miejskich: gazowni, zakł. elektrycznego oraz wodociągów i kanalizacji.

Od kandydata wymagane jest posiadanie obywatelstwa polskiego, odpowiednich kwalifikacji zawodowych (ukończenie kursów, urządzanych przez instytucje samorządowe dla tej grupy pracowników, szkoła handlowa itp.) oraz conajmniej 3-letniej praktyki buchalteryjnej w przedsiębiorstwach samorządowych.

Uposażenie według X—IX grupy pragmatyki dla pracowników samorządowych.

Zgłoszenia z odpisami świadectw i własnoręcznie napisanym życiorysem należy nadsyłać do dnia 25 stycznia br. Posada wakuje od dnia 1 lutego br.

Zgłoszenia nie uwzględnione pozostawia się bez odpowiedzi, a dokumenty zwraca się na żądanie.

L. dz. I-2a- 568/39.

Starogard, dnia 9 stycznia 1939 r.

Burmistrz: (—) Felski

(2292

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DREZEWIECKI.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

35 generałów chińskich za dalszą wojną z Japonią

LONDYN. 35 generałów chińskich wysłało telegram hołdowniczy do marszałka Czang-Kai-Szeka. Wyrażając swą gotowość do dalszego prowadzenia wojny z Japonią, generałowie chińscy ostro potępiają b. wiceprezesa Kuomintangu Wang-Czing-Weja, wykluczonego z partii narodowej za usiłowanie pośrednictwa w konflikcie japońsko - chińskim.

Premier — chirurg

Rzadko zdarza się, ażeby jeden mąż stanu rozpruwał drugiemu brzuch i to za zgodą tego drugiego. O wypadku takim donoszą z Johannesburga, gdzie premier Rodezji Huggins z zawodu chirurg zoperował na ślepą kiszkę gubernatora północnej Rodezji sir Harolda Xittermaster. Operacja miała pomyślny wynik. Jest to już druga z rzędu operacja, przeprowadzona przez prem. Higginsa od czasu objęcia przez niego steru rządów w Rodezji: ubiegłej jesieni operował on gubernatora południowej Rodezji sir Herberta Stanleya również na ślepą kiszkę.

Największy młot stalowy świata

zmontowany będzie pod Birmingham

Największy młot stalowy świata zmontowany będzie niedługo w Reeditch pod Birmingham. Młot ten nie jest jednak produktem angielskiego przemysłu stalowego, lecz dostarczony został przez Stany Zjednoczone.

Waga jego wynosi 465 ton. Transport z Londynu do Deeditch połączony będzie jednak z poważnymi trudnościami, mimo, że młot da się rozebrać na części. Nawet części składowe pod względem wagi jak i wymiarów nie odpowiadają bowiem maksymalnym normom ustalonym dla ruchu kolejowego. W tym stanie rzeczy władze kolejowe noszą się z zamiarem przetransportowania olbrzymiego młotu podczas jednej z następnych niedziel, które są dniami względnie słabego ruchu kolejowego, gdyż nie obejdzie się z pewnością bez zarządzenia na trasie Londyn—Birmingham ruchu jednokierunkowego dla wykluczenia ewentualnych nieszczęśliwych wypadków.

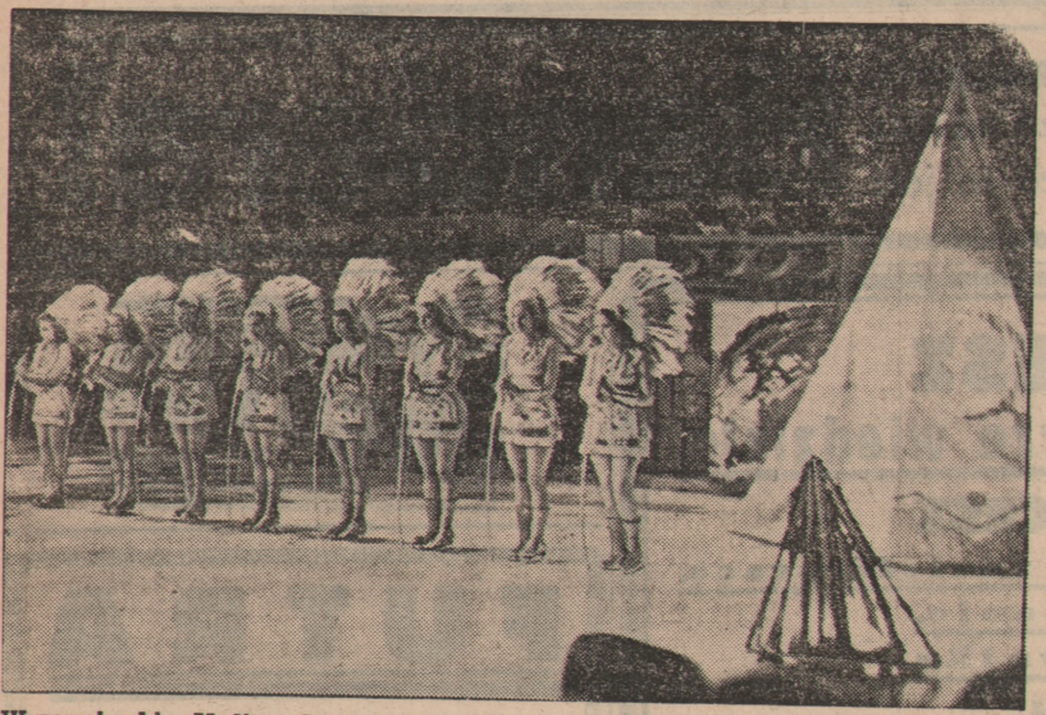


Pierwsze spotkanie z krzywym zwierciadłem

Czy ryby także chorują na morską chorobę?

Pytanie to gotów niejeden z czytelników uważać za dowcip. Niedawno jednak podczas większego transportu żywych ryb z wysp Galapagos do Nowego Jorku, gdzie miały być umieszczone w tamtejszym akwarium, poczyniono ciekawe spostrzeżenie, że ryby także ulegają morskiej chorobie. Zauważono u nich wyraźne objawy tej choroby, takie same jak u człowieka i innych zwierząt. Gdy sprawę bliżej rozpatrzyć, nie wyda się ona tak bardzo dziwną, jakby się zdawało. Już dawniej stwierdzono objawy morskiej choroby u fok podczas dłuższych podróży morskich, u fok, dla których przecież morze jest właściwym żywiołem. Jest więc zasadnicza różnica, czy zwierzę pławi się samo, własnymi ruchami, w płynnym żywiole, pozwalając unosić się fali, ale i panując nad nią, czy też wbrew swej woli narażone jest na przechyły i kołysanie statku, wobec których jest bezradne. Zresztą także człowiek pływający w morzu podczas silnej fali nie choruje na morską chorobę, a ryby podczas fali chronią się do zacisznych głębin. Morską chorobą tłumaczą się niewątpliwie duże straty cennych ryb zamorskich dla akwariów europejskich podczas transportów morskich. (y)

Obóz Indian na ...lodzie



W nowojorskim Madison Square Garden podczas wielkiego widowiska na sztucznym lodowisku zbudowano cały obóz indiański na lodzie, a balet na łyżwach wystąpił w oryginalnych kostiumach czerwonoskórych.

Międzynarodowy „niebieski ptak"

skazany na 5 lat więzienia

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 24-letni Zygmunt Reiner, międzynarodowy niebieski ptak, legitymujący się nazwiskami Wilhelma Reinera, Willy Grinfelda oraz znany pod pseudonimem Robin Hood. Reiner, z zawodu tancerz kabaretowy, wyzyskując swą nieprzeciętną urodę, w wielu stolicach wyłudzał od naiwnych dziewcząt poważne sumy pieniężne. W zeszłym roku przybył on do Łodzi, gdzie również wyłudził od szeregu dziewcząt poważne kwoty. Gdy grunt począł mu się palić pod nogami, zbiegł do Stanisławowa, gdzie ścigany listami gończymi został ujęty i przesłany do Łodzi. W wyniku rozprawy sąd okręgowy w Łodzi skazał Zygmunta Reinera na 5 lat więzienia.

Lisy przyprawiły farmera o bankructwo

W Wansford w hrabstwie Northampton, lisy zniszczyły doszczętnie nowocześnie prowadzoną hodowlę drobiu. Farma położona była niedaleko lasu. Lisy wybudowały od swej nory podziemny ganek prosto to kurnika. Farmer zaniepokojony masowym znikaniem kur, sprowadził specjalnie tresowane psy do pilnowania swego dobytku. Nic to jednak nie pomogło — dopiero przy wybielaniu kurnika znaleziono podziemne przejście, kędy zmyślni rabusie leśni zakradali się do kur. W ciągu dwóch miesięcy farmer stracił wszystkie rasowe kury w ilości 500 sztuk.

RYSZARD BRAUN 39

Sobowtór Pani Wu

Powieść sensacyjna

— Czy pani pozwoli, że na chwilę wpadnę do biura i rozpytam urzędników. Chciałabym zbadać zagadkę tego nieoczekiwanego samobójstwa.

— Oni nic nie wiedzą. Nikogo wtedy w biurze nie było, nawet woźnego. A wspólnik wyjechał w tym czasie do Katowic.

— Pomimo to zajdę do biura. Dużo bym dała, żeby wykryć tajemnicę.

— Czyżby pani przypuszczała, że to nie było samobójstwo?

— Nie. Tego nie podejrzewam. Tym bardziej, że przed kilku miesiącami Marian nosił się z zamiarem samobójczym.

— Skąd pani wie?

— Od Janki, która znalazła w kieszeni jego starego palta przed dwoma miesiącami buteleczkę z trucizną.

— Co pani mówi! Ależ to okropne! Nigdy bym go o to nie posądziła.

— Dawniej to było zrozumiałe, droga pani. Ciężkie warunki finansowe mogły tłumaczyć wiele, ale teraz...

— Teraz?

— Teraz ten rozpaczliwy krok jest dla mnie zagadką, którą muszę rozwiązać.

— Może się to pani uda, droga panno Lodo, wobec pani wielkich zdolności śledczych. Do widzenia, kochanie.

— Do widzenia pani.

— A jutro oczekujemy na panią o drugiej, proszę pamiętać.

Za chwilę Loda wchodziła do biura, witając się z dyrektorem i jego sekretarką.

— Przepraszam, czym mogę pani służyć? — pytał tęgi mężczyzna wydobywając z trudem swoją wielką postać z głębi fotelu.

— Jestem osobistą znajomą państwa Waksów, a zarazem agentką tajnej policji. Chciałabym zadać państwu kilka pytań.

— Proszę. Jesteśmy na pani usługi.

— Czy maszyna do pisania jest zreperowana?

— Tak. Przedwczoraj.

— Nie rozumiem. Więc przed dwoma tygodniami, kiedy się to nieszczęście stało, była jeszcze zepsuta? Wciąż zepsuta?

— Tak. Pan Waks nie spieszył jakoś z reperacją, a tymczasem do lokalu zakradł się złodziej i skradł maszynę.

— Mówi pan, że skradł maszynę? — powtórzyła Loda. — I kiedyż to się stało?

— Nie wiem. Byłem wtedy w Katowicach.

— Czy mogłabym pana dyrektora prosić o wezwanie woźnego?

— Służę pani.

Za chwilę, na głos dzwonka zjawił się służący.

— W jakim dniu skradziono maszynę?

— A pewnie będzie na jakie trzy dni przed śmiercią nieboszczyka pana Waksa. Właśnie tego dnia starsza pani z siostrą młodej pani przyjechały ze dworca i jadły śniadanie, kiedy narobiliśmy krzyku.

— Ach, tak. A czy policja była o tej kradzieży zawiadomiona?

— Była, i bardzo prędko maszynę odszukała. Coś w kilka dni. Ludzie, pracujący przy moście ją znaleźli.

— Jak to znaleźli? Gdzież ona była?

— Schowana. Ukryta przez złodzieja pod przęsłami, czy gdzieś tam, na tej szosie, co to idzie z Krakowa do Wieliczki.

— I zwrócono maszynę?

— Nie tak zaraz. Bo właśnie to nieszczęście z panem się stało i nikt głowy w biurze nie miał myśleć o posyłaniu na policję.

— A więc maszynę przywieziono do biura dokładnie kiedy?

— Pozwoli pani, że na to pytanie ja odpowiem — wtrąciła się panienka w granatowej sukience w białe groszki. — Pan dyrektor zaproponował mi przed dziesięciu dniami objęcie posady sekretarki. Ponieważ brak maszyny bardzo się dawał odczuć w biurze, więc pojechałam na policję z upoważnieniem, odebrałam Remingtona i po drodze wstąpiłam do firmy „Lux", aby oczyściła ją, dała nową taśmę i poprawiła wadliwe funkcjonowanie jednej z liter. Przedwczoraj firma „Lux" zreperowaną maszynę odesłała. Mogę pani przedstawić rachunek.

— O, nie... Dziękuję pani. To nie jest ważne. Niestety, w ogóle informacje państwa nie rzuciły najmniejszego światła na sprawę.

— Tak i ja sądzę — uśmiechnął się ironicznie dyrektor. — Złodziej nie był zabójcą. Marian jeszcze trzy dni żył po tej kradzieży i upewniam panią, że się zabił własnoręcznie, co stwierdził z całą pewnością sędzia śledczy w towarzystwie lekarza urzędowego.

— Nie miałam tego na myśli. Żegnam pana dyrektora. Do widzenia pani.

Loda, wychodząc spostrzegła porozumiewawcze, pełne ironii spojrzenia i, podrażniona, wybiegła do przedpokoju, zatrzaskując zbyt energicznie drzwi za sobą.

W krakowskim Urzędzie Śledczym przywitano agentkę z Warszawy z wielkim uznaniem. Wyśledzenie złodzieja biżuterii i zmuszenie go do zwrotu tejże, rozsławiło imię Kamińskiej, jako osoby, obdarzonej nieprzeciętnymi zdolnościami i kolosalną odwagą. Przy tym dziewczyna była prześliczna i wywiadowcy z przyjemnością mogli na nią patrzeć.

W sprawie samobójczej śmierci Mariana Waksa udzielono jej ścisłych informacji, potwierdzających niezbicie, że człowiek ten bezwzględnie sam sobie odebrał życie, w łazience, w dniu ósmym maja. Co zaś do maszyny do pisania, skradzionej z mieszkania tegoż Mariana Waksa, to sprawa przedstawiała się jeszcze prościej. Dnia piątego maja zawiadomił urzędnik firmy „Marian Waks" o kradzieży maszyny Remington. A już w trzy dni po tym, właśnie dnia ósmego maja rano zgłosili się do policji śledczej robotnicy drogowi, Błażej Ścibło i Antoni Madej, z maszyną, którą znaleźli ukrytą w grocie skalnej, gdzieś obok reperowanego mostu. Poza tym donosili, że Jadwiga Kalamowa, ze wsi Kaczyniec, późnym wieczorem wracała z targu wozem do domu i natrafiła obok mostu na człowieka, który zapewne był złodziejem.

(Ciąg dalszy nastąpi)